Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 8248, 3828 i 228. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefon 229. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Cena prenumeraty:

Miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr., na prowincji 4.50, zagranicą 9.50. Odnoszenie do domu 40 gr.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 20 groszy.

Echo

Rok V, № 263. Łódź, Czwartek 10 października 1929 r.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem t. j. I-a strona 27 gr. za w. m/m 1 łam. strona 6 łam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyczajne 17 gr.; drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł., dla bezrobotnych 1 zł.

Ogłoszenia zamiejscowe i dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.

Za termin druku administracja nie odpowiada.

Sielanka w Waszyngtonie.

Wspólna deklaracja Hoovera i Mac-Donalda.

Nowy Jork, 10. 10. (Tel. wł.) Zgodnie z zapowiedzią dziś ukazała się wspólna deklaracja prezydenta Hoovera i premiera Mac-Donalda. Zawiera ona stwierdzenie, że wojna pomiędzy Ameryką i Anglją odtąd jest niemożliwą i nie do pomyślenia, nietylko wojna, ale nawet nieporozumienia pomiędzy temi narodami są zupełnie na przyszłość wykluczone.

Następnie odezwa ustala, że traktat rozbrojeniowy jest już

na ukończeniu

choć nie jest jeszcze podpisany, jednakże wszystkie przeszkody, które stały na drodze do jego zakończenia są usunięte.

Hoover i Mac-Donald pragną nadal kontynuować rozmowy z innemi państwami w celu zwołania konferencji rozbrojeniowej i podpisania ogólnego traktatu rozbrojenia na morzu.

Deklaracja w końcu wyraża nadzieję, że na gruncie porozumienia anglo-amerykańskiego w przyszłości nie zajdą żadne spory.

Zdetronizowany władca Afganistanu

WRÓCI NAJPRAWDOPODOBNIEJ NA TRON.

Londyn, 10. 10. (Tel. wł.) — Dzienniki indyjskie

potwierdzają zdobycie Kabulu

przez generała Nadir-Khana, zwolennika Amanullaha. Habibullah uciekł na samolocie.

Warszawa, 10. 10. (Od wł. k.) Zajęcie Kabulu przez Nadir-Khana byłego ministra Amanullaha

zmieniło sytuację polityczną

w Afganistanie i umożliwia powrót na tron zdetronizowanemu władcy. Do Rzymu, gdzie przebywa obecnie Amanullah ma być wysłane pismo wzywające go do

powrotu do kraju.

—X—

Rozszerzenie uprawnień władz *administracyjnych.*

Warszawa, 10. 10. (Od wł. k.) Ministerstwo Sprawiedliwości opracowuje projekt ustawy, zmierzającej

do odciążenia sądów.

Szereg drobnych wykroczeń administracyjnych byłoby przekazanych orzecznictwu

władz administracyjnych.

Szczegóły wielkiej katastrofy kolejowej pod Dęblinem.

Winę ponosi maszynista pociągu towarowego,

KTÓRY SPAŁ NA LOKOMOTYWIE.

Rychlewskiego dotąd jeszcze nie aresztowano.

Warszawa, 10.10. (Od wł. k.) Siła zderzenia pociągów podczas wczorajszej katastrofy na stacji Sobolew pod Dęblinem była tak wielka, że parowozy wbiły się

wzajemnie w siebie.

W pociągu osobowym dwa wagony są zupełnie rozbite, a dwa uszkodzone, w towarowym 6 wagonów strzaskanych. Z pod gruzów wagonów wydobyto dotąd ciała

3-ch zabitych:

konduktora oraz dwóch żołnierzy Stanisława Szeli i Marjana Jarockiego. Liczba rannych sięga 25 osób.

Istnieje przypuszczenie, że pod rumowiskiem znajdują się jeszcze ciała

dwóch zabitych żołnierzy.

Wina katastrofy spada na maszynistę pociągu towarowego Rychlewskiego, który również w katastrofie

odniósł ciężkie rany.

Katastrofa nastąpiła w odległości

300 metrów

od Sobolewa na niewielkim moście przerzuconym przez rów.— Maszynista pociągu towarowego prawdopodobnie

usnął na maszynie

i przejechał stację. Tuż za stacją najechał on w pełnym pędzie na pociąg osobowy Warszawa — Lwów. Natychmiast po katastrofie cały personel stacji pośpieszył na ratunek. Rychlewski został przewieziony do Warszawy. Dotąd go jednak

nie aresztowano.

Nazwiska rannych są następujące:

1) Piotr Witczuk, 2) Szapsa Elbaum 3) Józef Karaluk, 4) Jan Bender, 5) Sergjusz Orzechowski, 6) Aleksander Czyżewski, 7) Chaim Szyldkraut, 8) Józef Malimon, 9) Władysław Seleba, 10) Stanisław Pałasz, 11) Józef Huzar, 12) Jan Rataj, 13) kolejarz Marjan Szymański, 14) Jan Sywonof, 15) Piotr Cichoń, 16) Maksymiljan Winduk, 17 Jan Kozenhut, 18) Stefan Czop, 19 Aleksander Czyżewski, 20) Karkut Jan, 21) Mieczysław Pieczykolan, 22) Jan Piasecki, 23) Stanisław Sałaj, 24) Antoni Kut, 25) Konstanty Kurek.

Prócz tego lżejsze obrażenia odnieśli: Bronisław Kotowoda, Maksymiljan Diduch i Jan Mówał.

Nieprawdziwa pogłoska.

Ryga, 10.10. (Tel. własny).— Wiadomość o rzekomem aresztowaniu Waldemarasa i internowaniu go w obozie jeńców w Worniach

okazała się nieprawdziwą.

Waldemaras przebywa nadal w Kownie i konspiruje ze swoimi zwolennikami.

—X—

Wypadki palestyńskie pod śledztwem.

Londyn, 10. 10. (Tel. wł.) — Dzisiejsza poranna prasa podaje, że w końcu bieżącego tygodnia rozpocznie swą działalność w Palestynie

specjalna komisja śledcza,

zamianowana przez rząd angielski dla ustalenia przyczyn i przebiegu wypadków palestyńskich.

POSIEDZENIE KOMITETU EKONOMICZNEGO *Rady Ministrów.*

Warszawa, 10.10. (Od wł. k.) Najbliższe posiedzenie komitetu ekonomicznego rady ministrów odbędzie się

w sobotę,

a nie w przyszłym tygodniu jak doniosła prasa. Na porządku dziennym znajduje się sprawa rezerw oraz szereg zagadnień z dziedziny polityki rolnej rządu.

—XX—

Bank Polski ułatwi rolnictwu

korzystanie z pożyczek rządowych.

Warszawa, 10. 10. (Od wł. k.) Z kwoty 48 miljonów złotych przeznaczonych na kredyty dla rolnictwa

pod zastaw zboża

rolnicy zaciągnęli dotychczas około

13 miljonów złotych pożyczki.

Bank Polski zamierza ułatwić rolnictwu korzystanie z tych pożyczek. Ułatwienie to nastąpi w ten sposób, że szereg samorządowych instytucyj na prowincji otrzyma

uprawnienie

do przydzielania kredytów.

—XX—

Wnętrze największego samolotu świata.

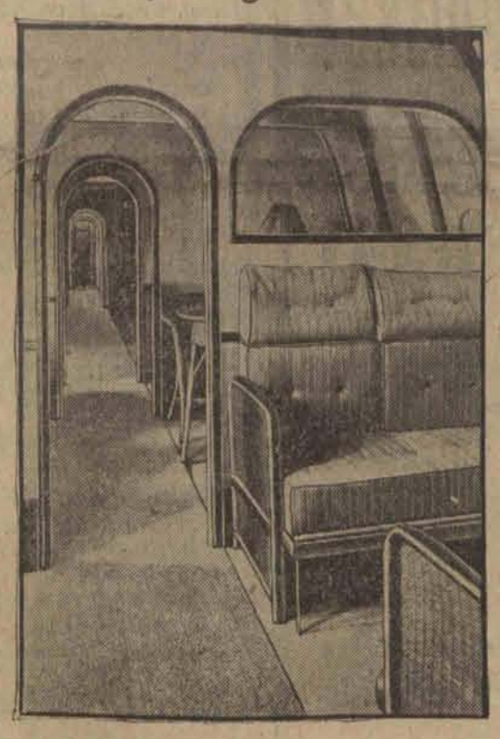

Wnętrze samolotu DO X mieszczącego 100 osób przedstawia się zupełnie jak wagon pullmanowski. Samolot ten przeznaczony jest do komunikacji transoceanicznej. (h)

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

Hołd Kazimierzowi Pułaskiemu.

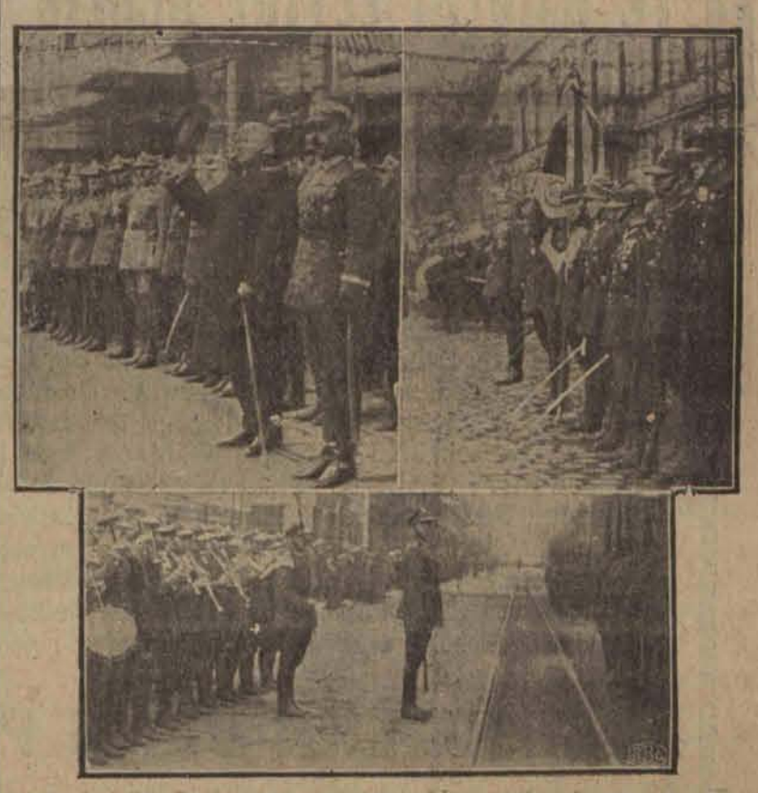

Wczoraj Łódź oddała hołd bohaterowi dwóch półkuli Kazimierzowi Pułaskiemu w 150 rocznicę jego chwalebnej śmierci.

Defiladę odbierali: gen. Małachowski I p. wojewoda Jaszczołt w obecności gen. Olszyny Wilczyńskiego, wicewojewody dr. Różniewskiego.

Na zdjęciu trzy momenty wczorajszej uroczystości.

Sąsiedzi niedźwiedzi polarnych.

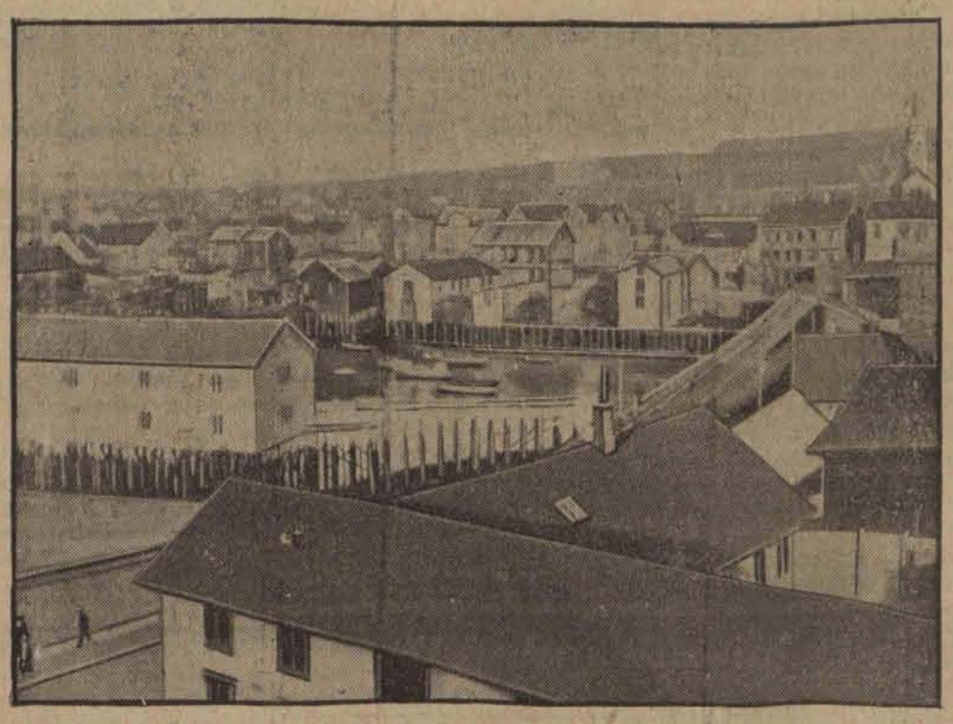

Vardö, na północnym cyplu Norwegji, najbardziej wysunięte na północ miasto zostało wybrane na port lotniczy dla „Zeppelina", który stąd przedsięweźmie podróż do Alaski przez biegun północny. (h)

Wymarsz Anglików z Zagłębia Saary.

Anglicy zdecydowani są zupełnie opuścić kontynent. Nawet Zagłębie Saary, które jeszcze nie podlega zwrotowi Niemcom, zostało opróżnione przez oddziały angielskie. (h)

Krwawy bój przed żydowskim domem modlitwy.

Kilku rannych, jeden zmarł.

Łódź, 10 października. Wczoraj wieczorem, wieś Osiny, gminy Chabielice, pod Piotrkowem, była terenem krwawej bójki, zakończonej zabójstwem. Mianowicie

w domu modlitwy

niejakiej Perli Wiśniewskiej zebrało się kilkadziesiąt osób płci obojga. Zanim rozpoczęto modły obecni wszczęli dyskusję polityczną, podczas której podzielono się na

dwa obozy

sjonistów i ortodoksów. Wkrótce zacietrzewienie obu obozów doszło do najwyższego napięcia. Uczestnicy bójki ze szpadlami i siekierami wyszli na plac przed domem, gdzie rozpoczęli

formalną bitwę.

Kilka osób zostało poważnie okaleczonych, przyczem jedna z pośród nich, niejaki Herszlik Kociołek, zamieszkały we wsi Karolew, pod Radomskiem,

zmarł w godzinę później.

Zawiadomiona o krwawej rozprawie policja dokonała szeregu aresztowań.

Wszystkich aresztowanych za udział w bójce osadzono w więzieniu piotrkowskiem. Zmarły Kociołek osierocił żonę i 5-ro drobnych dzieci.

—x—

...Przecież to straszak!

A czy ma pan pozwolenie?

Warszawa, 10. 10. (Od wł. k.) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik, że przepisy o nabywaniu, posiadaniu i noszeniu broni palnej obejmują

tak zwane straszaki.

Osoby mające ten rodzaj pistoletów będą musiały zaopatrzyć się w pozwolenie.

Siedmiu opiekunów społecznych

stanie na straży biednych i pokrzywdzonych.

Z Pabjanic donoszą:

Na skutek zarządzenia władz centralnych w Pabjanicach zorganizowano

instytucje opiekunów społecznych.

W tym celu miasto podzielone zostało na 7 dzielnic, przyczem w każdej z nich urzędować będzie po dwóch opiekunów. Zadaniem opiekunów będzie opieka nad upośledzonymi lub pokrzywdzonymi. Zainteresowani chcąc zyskać pomoc władz, będą mogli zgłaszać się do opiekuna społecznego swej dzielnicy, a obowiązkiem jego będzie interwenjować tam gdzie należy. Opiekunowie społeczni pełnią swe obowiązki

bezpłatnie,

mają jednak prawa urzędników państwowych oraz władze zapewniają im ochronę.

Magistrat pabjanicki zwrócił się do rady miejskiej o wskazanie kandydatów na opiekunów społecznych, którzy rozpoczną urzędowanie już w dniach najbliższych.

—x—

DOLAR w ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.88.

W płaceniu 8.87.

Tendencja spokojna.

Podaż dostateczna.

—x—

Odsłonięcie pomnika ELIZY ORZESZKOWEJ

w Grodnie.

Grodno, 10. 10. (Od wł. k.) 20 października w Grodnie odbędzie się odsłonięcie pomnika **Elizy Orzeszkowej.**

Na tę uroczystość przybędą przedstawiciele rządu, sztuki i literatury.

Wielki pokaz wojenny na placu Hallera.

Eskadry samolotów bojowych

zaatakują kompanje piechoty.

Świece dymotwórcze zasnują mgłą pole bitwy.

Łódź, dnia 10. 10. Komitet Wojewódzki LOPP urządza na zakończenie „Tygodnia" propagandowego w dniu 13 b. m. t. j. w nadchodzącą niedzielę, wielki

pokaz walki chemicznej.

Komitet Wojewódzki LOPP chcąc dać ogółowi obraz strasznej wojny z użyciem gazów bojowych, nie szczędząc nakładu pracy i kosztów z tem związanych, postanowił zademonstrować kilka zadań taktycznych z dziedziny walki chemicznej, pokaz więc składać się będzie z trzech zasadniczych części:

1) Napad lotniczo-gazowy na kompanję 31 p. S. Kan. nieprzygotowaną do walki z samolotami. Samolot nieprzyjacielski spostrzega kompanję tę i zniżając się zarzuca wroga bombami gazowemi. Żołnierze nie przygotowani do obrony rozbiegają się w poszukiwaniu środków zaradczych. Kompanja ponosi duże straty i zostaje odesłana do rezerwy. Obok nieprzygotowanej kompanji 31 p. p. S. Kan. stoi przygotowana kompanja 28 p. S. Kan., która za zbliżeniem się samolotów zostaje zaalarmowana przez posterunek obserwacyjny i

stosuje obronę.

Ludzie, konie i psy w maskach przeciwgazowych. Karabiny maszynowe ostrzeliwują samolot, który rzuciwszy parę bomb, wyrządziwszy małe straty niknie w przestworzach.

2) Jako drugi punkt programu zademonstrowane będzie współdziałanie samolotu z piechotą. Kompanja 31 p. p. S. Kan. obsadzi pozycję umocnioną

w rowach

otaczających boisko W. K. S., kompanja 28 p. p. S. Kan. wspierana przez samolot

wykona atak

na pozycję umocnioną. Obydwie kompanje posługiwać się będą przy obronie i natarciu karabinami maszynowemi i ręcznemi. Samolot ostrzeliwać będzie broniących się ogniem

wzdłuż okopów.

3) Jako trzeci i ostatni punkt programu zademonstrowany zostanie

napad eskadry samolotów

na ważny objekt strategiczny (Plac Hallera), wojsko stanowiące obronę przed atakiem zastosuje zadymienie objektu przez zapalenie świec dymotwórczych. Zadymienie ma na celu udaremnienie samolotom ataku. Niezależnie od zadymienia samoloty ostrzeliwane będą

przez działa 10 p. a. k. p.

Jak więc wynika z podanego powyżej programu pokaz gazowy wypadnie wspaniale i spodziewać się należy, że na Plac Hallera wylegną wielotysięczne tłumy łodzian, żądne emocji.

Pokaz ten będzie celowy a zarazem pouczającym i ostatnie właśnie ma na uwadze Zarząd Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Zaznaczyć należy, że tym razem w imprezach powyższych

nie będą użyte gazy łzawiące.

—x—

CZŁOWIEK W PŁONĄCYM BUDYNKU.

Szaleństwo przepłacone życiem.

Łódź, 10 października. W dniu wczorajszym około godziny 12 w południe we wsi Huba, pod Rozprzą wybuchł pożar w zagrodzie Wawrzyńca Życińskiego i Jana Pańskiego. Pożar powstał w domu mieszkalnym i szerzył się tak gwałtownie, że akcja mieszkańców nie zdołała zlokalizować ognia. Wkrótce wieś przedstawiała jedno morze

dymu i płomieni.

Wśród ryku bydła, huku walących się budynków i płaczu kobiet i dzieci w perzynę obracało się mienie ubogich mieszkańców, ginęły konie i krowy, stanowiące podstawę utrzymania wieśniaków.

W czasie pożaru nie obeszło się bez tragicznego wypadku.—Oto włościanin Jan Pański pragnąc ratować swój dobytek

skoczył w ogień.

Scenie tej przypatrywali się z zapartym oddechem zebrani. Minął jednak długi jak wieki kwadrans, a z płonącego domu Pański nie wychodził. Wreszcie budynek runął, grzebiąc pod sobą nieszczęśliwego wieśniaka. Przybyła w chwilę później straż ogniowa wydobyła zwęglone szczątki Pańskiego.

Ogółem spłonęło

6 gospodarstw

wraz z tegorocznym zbożem, inwentarzem żywym i martwym t. p. Straty sięgają wysokości przeszło 200.000 złotych. Przyczyną pożaru — wadliwy przewód kominowy.

—xx—

Kto podpalił budkę dozorcy?

Zagadkowy wypadek w Marysinie.

Łódź, 10 października. Wczoraj około godziny 12 w nocy miejskie pogotowie ratunkowe zawezwane zostało do

tajemniczego wypadku

w Marysinie pod Łodzią, gdzie wśród niewyjaśnionych dotąd okoliczności został okropnie poparzony dozorca nocny składu drzewa 21-letni Marjan Tran, zamieszkały przy ulicy Małopolskiej 14.

Jak zeznaje, siedział on w maleńkiej budce słomianej, chroniącej go zazwyczaj przed chłodem i deszczem. Tran zdrzemnął się tam prawdopodobnie, a kiedy obudził się budka

stała w płomieniach.

Zaczadzony dymem Tran padł i zaczął płonąć. Krzyk nieszczęśliwego zaalarmował mieszkańców pobliskich domów, którzy rozrzucili płonący budynek i wynieśli ciężko poparzonego dozorcę. Pogotowie przewiozło go do szpitala miejskiego św. Józefa w Łodzi.

Stan poparzonego dozorcy jest

beznadziejny.

Czy budka została podpalona przez kogoś, czy też śpiący Tran spowodował pożar papierosem, trudno narazie ustalić. Energiczne dochodzenie w celu wyświetlenia tajemniczego wypadku, prowadzi komenda policji powiatowej.

—xx—

Dwie ofiary szoferów.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 10 października. Wczoraj po południu przy zbiegu ulic Zawadzkiej i Gdańskiej przejechana przez samochód doznała ogólnych obrażeń całego ciała 12-letnia

Klara Herszkopf,

córka handlarza, zamieszkała przy ulicy Zawadzkiej 38.

Lekarz pogotowia ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł dziewczynkę do domu rodziców.

* * *

Na ulicy Wschodniej wpadł pod koła przejeżdżającego samochodu 18-letni Jan Opaś, syn dozorcy, zamieszkały przy ulicy Wschodniej 37. Opaś odniósł poważne okaleczenia klatki piersiowej.

Lekarz pogotowia przewiózł ofiarę wypadku

do szpitala.

W obu wypadkach policja pociągnie szoferów do odpowiedzialności sądowej.

* * *

W podwórzu przy ulicy Składowej 31 spadł z okna drugiego piętra 4-letni Chaim Salomon, syn handlarza, zamieszkały tymże domu. — Nieszczęśliwy chłopiec uległ

pęknięciu kręgosłupa.

W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala dziecięcego Anny - Marji. Przyczyną wypadku niedozór rodziców.

* * *

W bójce przy zbiegu ulic Nowokatnej i Kwiecistej odniesiono rany kłute klatki piersiowej 37-letni Bolesław Grzelak, tkacz, zamieszkały przy ul. Obywatelskiej 41 i 29-letni Franciszek Bienias, tkacz (Kątna nr. 56-a). Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił wymienionym pomocy w lokalu XII komisarjatu policji.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Następcą zmarłego regenta rumuńskiego Buzdugana został wybrany sędzia kurjalny Konstanty Sarateanu.

(—) W Wilnie rozpoczęły się uroczystości związane z obchodem 350-lecia istnienia uniwersytetu Stefana Batorego.

(—) Pułk. Beck, szef gabinetu ministra spraw zagranicznych, który udał się do Włoch w związku z zamierzonym wyjazdem Marszałka Piłsudskiego, zawezwany został telegraficznie zpowrotem do Warszawy.

(—) Wobec teroru, jakiemu podlega cały sąd w Opolu oraz świadkowie, — przedstawiciele prasy polskiej na procesie o pobicie artystów polskich opuścili salę rozpraw.

(—) W fabryce Scheiblera wybuchł wczoraj wieczorem wskutek krótkiego spięcia groźny pożar na piątem piętrze. — Wskutek zapalenia się bawełny i ścianek windy straż pożarna musiała się wedrzeć do płonących sal przez dach. Podczas akcji zapaliło się ubranie strażaków Mieczysława Dłaszkiewicza i Franciszka Olejniczaka, którzy musieli z piątego piętra spuścić się na linkach na ziemię, przyczem Daszkiewicz doznał złamania biodra. Ciężkiemu poparzeniu ulegli strażacy Antoni Owczarek (Emilji 30), Józef Stępień (Przędzalniana 58), Mieczysław Gorucha (Emilji 30) i Leopold Kurc(Księży Młyn 8). Pożar wkońcu opanowano. Straty znaczne.

Ogłoszenia drobne.

SKLEP, pokój z kuchnią i przedpokojem z wszelkiemi wygodami do odstąpienia tanio byle zaraz w śródmieściu, nadający się na każdy interes. Wiadomość w administracji „Echa".

CYNO JAKUBOWICZ, ul. Brzezińska nr. 19 zgubił kartę rejestracyjną rocz. 1909, wyd. w Łodzi.

Z POWODU wyjazdu sprzedam 2 magle wraz z mieszkaniem. Wiadomość: Stanisław Oliszewski, ul. 6-go Sierpnia 64.

POSZUKIWANE są zdolne akwizytorki do sprzedaży reklamowej na prowizję i pensję. Zgłosić się tylko 12—2 Choroszcz, Piotrkowska 27.

SKLEP kolonjalny z mieszkaniem do sprzedania. Wiadomość ul. Marysińska 9 (sklep).

ZGINĘŁA matrykuła Władysława Szadkowskiemu, ucz. I-go kursu mechanicznego w Państw. Szkole Włókienniczej w Łodzi.

WIELKI wybór sklepów spożywczych i innych domów dużych i małych mamy do sprzedania tanio oraz przyjmujemy do sprzedaży jako też różne mieszkania do wynajęcia w Biuro Próśb, ul. Krucza 24.

OTTO TREGIER, zam. Limanowskiego nr. 114, zgubił kartę poborową wydaną w Łodzi.

STANISŁAW JURCZYŃSKI zgubił wyciąg z ksiąg ludności, wyd. w gm. Żelechlin i zaświadczenie poborowe wydane przez komisję w Rawie Mazowieckiej.

3.000.000 egz. **3.000.000 egz.**

Te książki czytać będzie cała Polska!

Otwieramy 7-my sezon wydawniczy najpopularniejszego wydawnictwa książkowego

BIBLJOTEKA DOMU POLSKIEGO

którego dytychczasowy dorobek wydawniczy sięga imponującej cyfry trzech miljonów egzemplarzy. Wśród autorów swoich Bibljoteka Domu Polskiego notuje nazwiska: Bandrowski J., Barszczewski St., Cieszkowska Z., Czeska-Mączyńska M., Daniłowski G., German J., Gruszewski A., Gomulicki Wł., Kiedrzyński St., Kisielewski Z., Klemens Junosza, Kraszewski J. I., Krechowiecki A., Lepecki M., Lutosławski W., Maciejowski J., Marion, Olechowski G., Ossendowski F, A., Orkan Wł., Perzyński Wł. Rapacki W. Rodziewiczówna M., Savitri, Sewer, Słoński E., Strug A., Szpyrkówna M. H., Tetmajer-Przerwa K., Wierzbiński M., Winawer Br. i wielu innych, jak również cały szereg najwybitniejszych pisarzy obcych o wszechświatowej sławie.

Na życzenia tych licznych tysięcy czytelników polskiej książki, których nie zadawalnia lichy druk na lichym papierze i pospolita treść książki.

BIBLJOTEKA DOMU POLSKIEGO

zmienia całkowicie typ książki i formę wydawnictwa.

Od dnia 1 października b. r. wydajemy

6 wielkich tomów powieściowych kwartalnie.

(co dwa tygodnie tom), z których każdy zawiera przeszło 200 stron druku na grubym i doskonałym papierze dziełowym, w przepięknej wielobarwnej okładce:

6 wielkich arcydzieł, niezmiernie ciekawych powieści, z których każda jest niezwykłem wydarzeniem dla czytelnika, 6 książek na najwyższym poziomie literackim.

Bibljoteka Domu Polskiego, jedyna dziś w Polsce tworzyć będzie najbardziej wyborowy komplet dzieł współczesnej literatury polskiej i wszechświatowej, a pozatem każdy prenumerator otrzymuje

3 bezpłatne premje w kwartale

1) Albumowe wydawnictwo na tematy popularno-naukowe, ilustrowane ca 80 ilustracjami na luksusowym papierze.
2) Obraz ścienny (autolitografja, reprodukcja barwna) w wielkim formacie 350 × 500mm.
3) „Magazyn Ilustrowany", w którym: kobieta znajdzie wzory mód i robót ręcznych, młodzież godziwą rozrywkę z nagrodami, a wszyscy miłą i ciekawą lekturę.

Prenumerata kwartalna łącznie z przesyłką pocztową tak książek, jak i premij, jest niesłychanie niska i wygodnie rozłożona, gdyż wynosi

Zł. 12.—(dwanaście)

które można wpłacać w dwóch miesięcznych ratach na konto **P. K. O. 9779** w każdym Urzędzie Pocztowym, lub też przekazem pocztowym na adres: **Warszawa, Nowy Świat 15, Bibljoteka Domu Polskiego.**

Wykwintne auto rzezimieszka.

Zyskowny, lecz osobliwy zarobek.

Historja, którą opowiemy poniżej, możliwa jest tylko w stosunkach amerykańskich, tam, gdzie niema prawie człowieka średnio zamożnego, któryby nie posiadał swego auta i nie umiał niem kierować, tam, gdzie automobil uważany jest nie za luksus i dowód zamożności, lecz za przedmiot

niezbędnej potrzeby...

W Nowym Jorku aresztowano niedawno młodego, przystojnego człowieka, 30-letniego elektrotechnika, Artura Basha, oskarżonego pod osobliwym zarzutem. Oto Bash, niezadowolony ze skromnych zarobków elektromechanika, wpadł na

oryginalny pomysł.

Kupił na raty wspaniałe i wykwintne auto, a następnie kilkakrotnie je sprzedawał, kradł, a potem znowu sprzedać. W ten sposób wóz zmieniał kilkakrotnie właścicieli, a Bash uciułał sobie wreszcie

pokaźny majątek.

Dzban jednak tak długo wodę nosi, aż ucho się urwie. Zuchwalstwu złodziejowi powinęła się wreszcie noga. Rzecz ciekawa jednak, że został on przychwycony na gorącym uczynku przez kobietę, która go przytrzymała i oddała

w ręce policji...

Pewnego dnia Bash, śledzący swoje" auto i czekający dogodnej sposobności, aby je ukraść, dostrzegł, że pojechała niem z miasta młoda dziewczyna.— Elektromechanik podążył za nią w skromnym Fordzie. W pewnym momencie auto zatrzymało się przed jakimś magazynem, z którego weszła owa młoda dama. Korzystając z tego, pozostawił Bash swego Forda pod opieką spólnika, a sam wskoczył do wspaniałego wozu, mając nim odjechać. Zauważyła to jednak w porę córka właściciela auta, wybiegła ze sklepu i chwyciwszy złodzieja, zaczęła wzywać pomocy. Na szczęście znajdował się w pobliżu policjant, który dziewczynie pośpieszył na ratunek. Między policjantem a złoczyńcą wywiązała się teraz

gwałtowna bójka,

w toku której oprzyszek strzelił kilkakrotnie, lecz na szczęście chybił.

—X—

Debiut głośnego lekarza

na polu literatury.

Samuel Maia, głośny lekarz portugalski, znany ze swoich prac naukowych, zadebiutował niedawno

na polu literatury i dramatu.

Wystąpił mianowicie z kompozycją dramatyczną pt. „Braz Cadunha" w trzech aktach, która zyskała powszechne uznanie „Braz Cadunha' jest sztuką utrzymującą uwagę widza w ciągłem napięciu. Tytuł sztuki wzięty jest od im. bohatera, przewrotnego dzierżawcy ziemi, na której wyrasta zboże, krzewy pachnące i kwiaty, jak również

osty i zielsko trujące.

Zielskiem podobnem jest również Cadunha, którego ofiarą staje się jego własna córka.

Wy bierzecie niebo, a mnie zostawiacie ziemię.

„Nierówny" podział.

W kościele Sacre-Coeur de Lille z okazji uroczystej prymicji ks. Józef Basquin, T. J. sześciu braci Basquin, będących kapłanami (jeden benedyktynem, dwaj jezuitami, trzej księżmi świeckimi djec. Lille) odprawiło równocześnie Mszę św. Przygotowano dla nich

pięć ołtarzy,

otaczających ołtarz główny, przy którym celebrował nabożeństwo najmłodszy ich brat.

Prymicjant w dniu święceń kapłańskich miał możność zapoznania swego otoczenia z wydarzeniem, wyjętem jak gdyby z historji św. Bernarda. Gdy przyszły opat Calirvaux przybył wraz z czterema braćmi do domu rodzicielskiego, by pożegnać się z ojcem, najmłodszy brat, mały Nivard, bawił się z towarzyszami. „Odchodzimy, rzekł do niego jeden ze starszych braci; do widzenia,

mój mały.

Jesteś bogaty, posiądziesz sam cały nasz majątek i naszą ziemię!" „Eh! krzyknęło dziecko, wy bierzecie sobie niebo, a mnie zostawiacie ziemię: podział nie jest równy". Mały Nivard został potem kapłanem, jak i jego starsi bracia.

—X—

HARRIMAN SIĘ BRONI...

ELEKTRYFIKACJA POŁUDNIOWO-ZACHODNIEJ POLSKI

w oświetleniu koncesjonarjusza.

Przed kilku dniami nadeszła z Warszawy wiadomość

o rzekomem wycofaniu

oferty Harrimana. Prasa wyraziła przypuszczenie, że jest to tylko manewr, który ma przyśpieszyć udzielenie przez rząd koncesji. Ile w tem prawdy, trudno narazie stwierdzić, w każdym razie firma Harriman rozesłała wczoraj do redakcyj wszystkich pism obszerną książkę, w której stara się zbić zarzuty, wysunięte przeciw projektowi uprawnienia. Na 130 stronicach tej książki rozprawiono się z zarzutami prasy i instytucyj, i trzeba przyznać, że uczyniono to w sposób dość zręczny i źródłowy.

Ze względu

na zainteresowanie

jakie ta sprawa budzi w szerokich kołach społeczeństwa przytoczymy poniżej kilka wyjątków z tej książki, które krytycznie oświetlimy:

ISTOTA PROJEKTU HARRIMANA.

Uprawnienie bezwzględnie zmusza koncesjonarjusza do wykonania następującego programu:

1) zaopatrzenie w energję elektryczną w wyznaczonym w koncesji zakresie tych terenów na obszarze

69 powiatów

w sześciu województwach, które nie są dotychczas objęte żadnemi uprawnieniami rządowemi, koncesjami samorządowemi lub podobnemi umowami;

2) Wyzyskanie na większą skalę południowych sił wodnych przez wybudowanie na początek (w pierwszem pięcioleciu) wielkiej elektrowni wodnej (o mocy conajmniej

40.000 koni mech.

na Dunajcu;

3) wyzyskanie wolnych rezerw w istniejących elektrowniach zagłębia węglowego, albo wybudowanie wzamian wielkiej elektrowni cieplnej w zagłębiu krakowskiem lub dąbrowskiem, albo jednoczesne wyzyskanie rezerw i budowa takiej elektrowni;

4) połączenie linjami elektrycznemi źródeł energji wodnej, wymienionych w p. 2, ze źródłami energji cieplnej, wymienionemi w p. 3;

5) wybudowanie wielkich linij przemysłowych (o napięciu powyżej 100.000 woltów) od sprzężonych w ten sposób źródeł energji wodnej i cieplnej do środkowych obszarów państwa (w pierwszem pięcioleciu do okręgu łódzkiego i okręgu radomskiego).

Uprawnienie ustala następującą kolejność zelektryfikowania obszarów, które mają być oddane Harrimanowi zgodnie z p. 1: miasta o ludności powyżej 5000 mieszkańców mają otrzymać prąd najpóźniej

w ciągu pierwszego pięciolecia,

miasta o ludności powyżej 3000 mieszkańców najpóźniej w ciągu pierwszego dziesięciolecia.

PRAWO WYŁĄCZNOŚCI W KONCESJI HARRIMANA.

Najgłośniejszy i najsilniej akcentowany zarzut, jaki wysuwano przeciwko koncesji Harrimana zarówno w prasie, jak i na dochodzeniach wojewódzkich jak i w wystąpieniach różnych organizacyj, dotyczył udzielenia koncesjonarjuszowi

monopolu.

W rzeczywistości projekt uprawienia przyznaje koncesjonarjuszowi prawo wyłącznego zbytu zawodowego energji elektrycznej w obrębie 69 powiatów na tych obszarach, które dotychczas

nie są objęte przez inne koncesje

a więc przeważnie na tych, które nie korzystają jeszcze z prądu elektrycznego i które dopiero Harriman ma zelektryfikować. Stąd wynika, że bynajmniej nie na całym obszarze 69 powiatów Harrimanowi przysługiwałoby prawo wyłączności, lecz jedynie na tych terenach, które pozostaną z całego obszaru

po wyłączeniu miejscowości,

zajętych bądź przez dawne elektrownie samorządowe, bądź przez różne przedsiębiorstwa, działające na podstawie koncesyj przedwojennych lub uprawnień rządowych.

Jakież to są te tereny, na które „monopol" Harrimana nie może się rozciągać i do których Harriman wogóle

nie może mieć dostępu?

Przedewszystkiem wszystkie duże miasta z Warszawą, Łodzią, Krakowem, Częstochową i Lublinem na czele, następnie wszystkie miasta średniej wielkości i większość małych miast, wreszcie całe okręgi przemysłowe, obejmujące po kilka powiatów, a więc tereny elektrowni pruszkowskiej pod Warszawą, tereny zjednoczenia elektrowni okręgu radomsko - kieleckiego, tereny elektrowni częstochowskiej i ciągnące się za niemi aż po zagłębie węglowe tereny Spółki Akcyjnej „Sieci Elektryczne", dalej tereny elektrowni zagłębia krakowskiego (Sierszy Wodnej) i na Podkarpaciu tereny, zajęte przez „Sieć Elektryczna Zagłębia Krośnieńskiego".

Te wszystkie tereny, które do Harrimana należeć nie mogą obejmują co do wielkości powierzchni mniej więcej

siódmą część

całego obszaru 69 powiatów.— Wynika więc stąd, że, o ile chodzi o powierzchnię wyrażoną w kilometrach kwadratowych, to Harrimanowi ma rzeczywiście przypaść w udziale obszar stosunkowo wielki, lecz jest to obszar pod względem zapotrzebowania energji

naogół ubogi.

Teren zbytu dla energji elektrycznej należy oceniać nie według wielkości powierzchni, a według gęstości zaludnienia i rozwoju przemysłu. Jeden kilometr kwadratowy w wielkiem mieście jest bardzo korzystnym terenem dla elektryfikacji, tysiące zaś kilometrów lasów, łąk i t. p. obszarów

są bez wartości.

Otóż na obszarze 69 powiatów najcenniejsze pod względem elektryfikacyjnym tereny są już w rękach innych koncesjonarjuszów, Harrimanowi zaś pozostały z nielicznemi wyjątkami (jak reszta zagłębia węglowego lub okolice Łodzi)

prawie pustkowia.

Świadczą o tem cyfry następujące: na obszarze 69 powiatów mamy ogółem 242 miasta liczące powyżej 3.000 mieszkańców z nich 137 miast o średniem zaludnieniu 27.200 mieszkańców są już zajęte. Harriman ma zelektryfikować 105 pozostałych miast o średniem zaludnieniu

4.100 mieszkańców.

Obszary koncesyj, wydanych dotychczas w obrębie 69 powiatów, mają niekiedy konfigurację bardzo nieregularną, albowiem koncesjonarjusze usiłowali wybrać sobie tereny dla siebie najkorzystniejsze, natomiast uprawnienie Harrimana ma objąć cały pozostały obszar

bez omijania

niekorzystnych terenów.

Dla takiego oto obszaru, wielkiego wprawdzie pod względem geometrycznym, lecz przeważnie bardzo słabego pod względem gospodarczym, projekt koncesji Harrimana przewiduje wyłączne prawo zbytu. Prawa tego bynajmniej nie stworzono specjalnie dla koncesji Harrimana.

Identycznie takie samo prawo wyłączności, czyli, jak niektórzy mówią „monopol", rząd polski przyznał już w ciągu ostatnich pięciu lat w stu innych wydanych dotąd koncesjach i ani razu „przywilej" taki nie był kwestjonowany, ani z prawnego, ani z gospodarczego punktu widzenia.

Gdy Harriman uzyska uprawnienie, wówczas cały obszar 69 powiatów będzie podzielony między sto kilkadziesiąt przedsiębiorstw, wśród których Harriman będzie rzeczywiście posiadał teren geometrycznie największy, lecz gospodarczo bynajmniej nie najsilniejszy, a do zelektryfikowania niezawodnie najtrudniejszy. Wskutek tego Harriman nie będzie na tym obszarze odgrywał roli dominującej. Harriman będzie korzystał na swoim terytorjalnie dużym,

a gospodarczo biednym terenie

z takiego samego prawa wyłączności, z jakiego sto kilkadziesiąt innych przedsiębiorstw korzysta na swoich terenach, wśród których są tereny terytorjalnie małe, lecz gospodarczo bardzo bogate.

BRAK PRAWA WYŁĄCZNOŚCI W DZIEDZINIE TRANSPORTU ENERGJI.

Wielkie linje przemysłowe mają służyć przedewszystkiem do zasilania energją terenów, które koncesja przydzieli Harrimanowi. Inni koncesjonarjusze, znajdujący się w obrębie 69 powiatów, będą mogli korzystać z tych linij, o ile sami tego zapragną i najmniejsze prawo przymusu Harrimanowi pod tym względem przysługiwać nie będzie. Przeciwnie, każdy inny koncesjonarjusz będzie mógł tak samo, jak i Harriman uzyskać uprawnienie na przesyłanie energji na swój obszar, dajmy na to z zagłębia węglowego lub z Karpat i Harriman według wyraźnego brzmienia jego koncesji

nie ma prawa

nikomu zabronić tranzytu przez swoje terytorjum.

Największe miasto na terenie harrimanowskim liczy zaledwie

9000 mieszkańców

(Staszów). Następne po nim co do wielkości ma już tylko 6000 mieszkańców. Tam, gdzie niema większych skupień ludności, niema, oczywiście i większego przemysłu, który jest najbardziej cennym odbiorcą energji elektrycznej.

Co się zaś tyczy terenów podmiejskich, to dobrze zrozumiany interes gospodarczy miast nie jest i w danej kwestji sprzeczny z interesem projektowanego przedsiębiorstwa. Dotychczasowa praktyka polska wskazuje, że miasta nie czynią, głównie niezawodnie dlatego, że nie mogą czynić, należytych wysiłków w kierunku

zelektryfikowania swych okolic.

Wystarczy wskazać dla przykładu choćby na stolicę państwa, gdzie miasto nie ujawniło najmniejszego zainteresowania sprawą elektryfikacji swych okolic, wskutek czego sprawę tę musiało ująć w swoje ręce przedsiębiorstwo postronne (elektrownia pruszkowska).

—X—

Podróżująca córka dyktatora.

Córka Mussoliniego, Edda — skończyła swą podróż dookoła świata. Odwiedziła w drodze do ojczyzny Madryt. Na zdjęciu widzimy ją w towarzystwie Primo de Rivery. (ip)

Fortuna -- to kapryśna pani.

Straszna śmierć

zwycięskiego motocyklisty.

Dzienniki londyńskie poświęcają obecnie obszerne żałobne wzmianki jednemu z najwybitniejszych angielskich motocyklistów.

Harkney, przygotowując się do wyścigów motocyklowych, odbywał poza obrębem Londynu

częste i długie przejażdżki.

Ostatniej niedzieli wybrał się jak zwykle. Zrazu jechał w tempie dosyć umiarkowanem, lecz później, nie widząc nikogo na drodze, przyśpieszył biegu i niebawem pędził jak pocisk. Wtem z za skrętu drogi wynurzył się drugi motocykl, jadący w kierunku przeciwnym. Harkney usiłował zatrzymać się lub wyminąć motocykl, lecz

było już zapóźno!

Nastąpiło straszliwe zderzenie. Oba wozy strzaskały się zupełnie, a sławny automobilista został formalnie zmiażdżony. Dziwnym zbiegiem okoliczności drugi motocyklista, urzędnik bankowy, Karol Bretton, wyszedł z tej opresji z lekkiemi tylko potłuczeniami.

Tragiczna śmierć Harkneya wywołała w kołach sportowych Anglji

bardzo silne wrażenie.

BENJAMIN FAINSILBER.

Jesień.

Zoa usiadła przed gotowalnią, zastawioną przyborami toaletowemi. Zapaliła wąską maszynkę, przy której ogniu miała rozgrzać żelazko dla zwichrzenia dlami swych włosów.

W pochylonem zwierciadle gotowalni Jan szukał spojrzenia swej ukochanej.

Była to kobieta wzruszająco piękna, jak ciepły, słoneczny dzień jesienny. Czarowała go twarzą, na której lekkie znużenie znaczyło się pełnem słodkiej łagodności wklęśnięciem policzków. Upajała go skórą, wonną zapachem zżętego siana i wrzosu wygrzanego słońcem.

Ponad wszystko jednak wzięła go temi wspaniałemi włosami które miała odwagę nie oddać modzie w ofierze, a które paliły się płomienną rdzą liści jesiennych u progu ich śmierci.

Jan pozyskał ją swym wdzięckiem młodzieńca o matowej cerze i muskularnem ciele; swą pełną powagi prostotą, co jaśniała w jego jasno - szarych brunatnemi obwódkami podkrążonych oczach — kupił ją sobie jednem słowem czarem młodocianym, pięknym i upajającym, jak dzień wiosenny.

Zoa potrafiła puścić dlań w niepamięć wszystkie przestrogi, upomnienia i nauki, które życie wraz z jego bólem i radością nagromadziło w sercu jej i duszy.

To też, gdy Wiosna z Jesienią święciły swe gody, płomienną radością gorzały dwa istnienia ludzkie.

Dla Zoy wszakże chwile szczęścia miały w sobie zarzewie głębokiej depresji i zniechęcenia, które wślad za radosnem upojeniem ogarniało duszę jej wszechwładnie. Samotna bowiem, wpatrywała się godzinami całemi w wierne odbicie postaci swej w zwierciadle. Z głęboką troską na zlekka już zmarszczkami pooranem czole, badała twarz swoją, licząc fałdki i rysy co drobną siecią zalegały w około oczu blaskiem matowym lśniących i ust, zbladłych w swej purpurze. Zimno tafli lustrzanej płynęło jej wówczas wzdłuż zmartwiałych członków.

Zdawała sobie jasno sprawę że nowa fala miłości przystroiła ją raz jeszcze w niezrównany i niepokonany czar niewieści. — Lecz, zrozumiała to dobrze, że wypadnie jej niezadługo okupić drogo łabędzią pieśń upojenia, które przeżywała oddając na pastwę młodemu i w swem pożądaniu bezlitosnemu lwięciu resztki swej młodości i urody.

Dla stłumienia rosnącej z dnia na dzień rozpaczy w przewidywaniu tragicznego końca, usunęła z mieszkania kalendarze, głoszące nieprzejednane następstwo dni, i zegary, mierzące okrutną gonitwę godzin. Okna, zwiastujące jej kolejne znikanie dnia i nocy, zasunęła szczelnie firankami, a na lampy zarzuciła jedwabne zasłony, aby przyćmiony ich blask, dyskretną tylko spowijał ją pieszczotą.

Na złość wszakże tej sieci drobnych oszustw niepokój Zoy rósł z dniem każdym. Jakaś nieuchwytna zmiana w ich wzajemnych sensacjach od czasu do czasu, potwierdzała hiobowe jej przeczucia.

Nigdy jednak tak dotkliwie, jak dzisiejszego ranka, kiedy siadła przy swej gotowalni, bolesna troska nie dręczyła jej dotychczas.

Dawno gdzieś czytane zdanie Balzaka, jak objawienie przemknęło dziś nagle w jej myśli:

„Ostatnia miłość kobiety jedynie zdolną jest zadowolić pierwszą miłość mężczyzny".

Ostatnia miłość... Czyżby Jan był ostatnim mężczyzną, który się w niej zakochał?

Niedaleka przyszłość stanęła jej jak widmo, w oczach: przesyt o wiele młodszego mężczyzny, jego zniecierpliwienie, porzucenie jej; lub... ustępstwa, poniżające ją: w miejsce szału namiętności — przyzwyczajenie, koleżeństwo, litość może — stokroć gorsza i bardziej raniąca od pogardy!

Jakgdyby za wszelką cenę pragnąc zaprzeczenia bolesnych przeczuć, Zoa pochyliła się ku zwierciadłu w poszukiwaniu ukochanej twarzy. W chwili, kiedy dwa goniące się wzajem spojrzenia utonęły w sobie, pukiel włosów Zoy musnąwszy płomień spirytusowej maszynki, zajął się Zoa krzyknęła. Jan podbiegł i tlący się kędzior zgasił, karcąc ukochaną za nieuwagę:

— Bądź ostrożną, najdroższa! Tak łatwo o wypadek!

Zoa drgnęła.

— Tak — powtórzyła jak echo — z oczami szeroko otwartemi na wizję — tak łatwo o wypadek... tak łatwo...

Jan ucałował uszkodzony pukiel włosów. Zoa zarzuciła mu nagie ramiona na szyję. Dwie głowy na jednym poziomie tworzyły alegoryczny obraz Wiosnę i Jesień. Zoa zamknęła oczy. Kiedy otworzyła je, maszynka wypaliwszy się, zapłonęła ostatnim jaskrawym płomieniem i zgasła. Dolawszy spirytusu — Zoa przytknęła doń zapałkę za pałkę — poczem zaczęła ondulować włosy.

Jan tymczasem udał się do umywalni. Stamtąd ujrzał w kilka chwil potem wielką jasność i jednocześnie usłyszał hałas padającego krzesła wraz ze stłumionym jękiem.

Włosy Zoy płonęły. Wstając z krzesła zahaczyła o maszynkę, której ognista zawartość objęła jej postać. I teraz, jak żywa pochodnia, której niczem nie dało się ugasić, spalała się w ogniu mniej jednak dla niej strasznym od ognia beznadziejnej miłości.

Tłum. Jotsaw.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Komisarz rządu zamierza urządzić w Warszawie całotygodniowy konkurs czystości. Dozorca domu, który okaże się w ciągu tygodnia najlepiej utrzymanym, będzie nagrodzony i otrzyma dyplom od wojewody. Tydzień poświęcony będzie masowym lustracjom wszystkich domów. Projektuje się również przyznanie nagrody pieniężnej najpracowitszemu dozorcy.

* * *

Rozwój ruchu samochodowego w stolicy nie słabnie bynajmniej, a wzrasta stale i powiększa wciąż liczbę mechanicznych pojazdów. Wydział przemysłowy magistratu zarejestrował we wrześniu 104 nowe dorożki samochodowe, tak że na 1-go b. m. czynnych było w Warszawie 2207 taksówek.

* * *

Budowa instytutu geologicznego w Warszawie dobiega końca. Jednocześnie wykonywane są instalacje wewnętrzne tak, iż z wiosną roku przyszłego instytut będzie mógł rozpocząć przenoszenie się z dotychczasowego lokalu w pałacu Staszica.

* * *

Dyrekcja wodociągów i kanalizacji kończy w tych dniach roboty swego resortu przy budowie tunelu na ulicy Marszałkowskiej. Umożliwia to kierownictwu przebudowy węzła warszawskiego i wznowienie prac na tym odcinku. Serja tych robót potrwa około 2 miesięcy i pociągnie za sobą utrzymanie skandalicznego stanu jezdni na tej reprezentacyjnej ulicy aż do wiosny.

* * *

Roboty przy rozszerzeniu gmachu miejskiego Instytutu higjenicznego są na ukończeniu. Roboty polegają na nadbudowie dwóch pięter i wzniesieniu bocznego skrzydła. Oddanie nowych części gmachu do użytku nastąpić ma przed Nowym Rokiem. Powiększony w ten sposób gmach pozwoli na rozszerzenie czynności Instytutu, który prowadzi trzy działy: bakterjologiczny, propagandy i walki z fałszowaniem produktów spożywczych. Projektowane jest urządzenie wielkiego audytorjum do wykładów, w którem urządzona będzie kabina kinematograficzna.

* * *

Spadek frekwencji w autobusach miejskich, który zaznaczył się w miesiącach lipcu i sierpniu, uległ we wrześniu po prawie na skutek ożywienia jesiennego. Obecnie frekwencja w autobusach wraca do norm notowanych w okresie wiosennym.

—×—

Dwa strzały na postrach, a trzeci w ciemię.

Z Poznania donoszą:

W przytułku przy ul. Łazienej 2, doszło do krwawej awantury. Kierownik przytułku, Tylki Bolesław postrzelił zamieszkałego w przytułku robotnika Marcina Sałatę.

Jak twierdzi Tylki, działał on w obronie własnej, gdyż Sałata awanturował się i usiłował go

pchnąć nożem.

Gdy rozbestwionemu awanturnikowi odebrano nóż, chwycił on siekierę i rzucił się z nią na kierownika. Wobec tego Tylki oddał dwa strzały na postrach a trzecim ugodził Sałatę w ciemię.

Sałatę odstawiono do szpitala miejskiego, gdzie po opatrunku stwierdzono, że niebezpieczeństwo życiu jego nie zagraża

—×—

Adorator młodej mężatki

przyczyną ponurego dramatu.

Z Wilna donoszą:

Mieszkańcy ulicy Ponarskiej w dniu 8 października 1928 roku zaalarmowani zostali krzykami starszej kobiety, jak się później okazało, Agaty Gajewskiej wzywającej rozpaczliwie o pomoc do

syna i synowej,

którzy się postrzelili.

Na miejsce wypadku (ul. Ponarska 51), udał się posterunkowy i znalazł w jednym z pokojów mieszkania zajmowanego przez małż. Gajewskich, nie dającą już prawie oznak życia Helenę Gajewską, która w koszuli leżała w zbroczonem krwią łóżku.

W drugim pokoju leżał Stanisław Gajewski, a rana w okolicy skroni świadczyła o przyczynie wypadku.

Małżonków przewieziono do szpitala św. Jakóba, gdzie Helena G. zmarła nie odzyskawszy przytomności, zaś mąż jej ciężko ranny w głowę dawał niejasne wyjaśnienia.

W czasie dokonywanej rewizji w mieszkaniu znaleziono ukryty w piecu rewolwer, a przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż w wyniku niesnasek małżeńskich, których głównym powodem, jak wersje niosą miał być niejaki Piotr Podlecki, asystujący zbyt rażąco Helenie G., sprawcą zabójstwa a następnie zamachu na własne życie był Stanisław Gajewski.

Gajewski po przebytej kuracji wyszedł ze szpitala

ociemniały.

Wczoraj miał on stanąć przed Sądem Okręgowym, by odpowiedzieć za żonobójstwo.

Okazało się jednak, że oskarżony Gajewski, który ze względu na okoliczności sprawy, i kalectwa znajdował się na wolnej stopie na sprawę nie stawił się, w międzyczasie zmarł. Wobec tego sprawę umorzono.

Moralny sprawca dramatu Piotr Podlecki, w kilka dni po rozegranej tragedji również skończył

śmiercią samobójczą.

KRATECZKI.

Coś tam było!...

Płomienna noc w tramwaju.

Ludzie umówili się, że będą pracować we dnie, w nocy zaś spać. Dlaczego tak właśnie a nie inaczej, niewiadomo, faktem jest jednak, że często człowiek chętniej pracuje w nocy a we dnie śpi. Czyż nie jest bowiem męczącą pracą siedzieć przez całą noc przy stoliku i pić kieliszek za kieliszkiem? Praca ta jest tak ciężka, że człowiek po ukończeniu jej aż chwieje się na nogach ze zmęczenia, a oczy odmawiają posłuszeństwa i robią rozmaite koszałki opałki.

GUCIO POD GAZEM.

Powyższą teorję wyłożę państwu w praktyce:

Działo się 4 lipca r. b. Ludzie zwykli szli już do fabryk do pracy, ludzie zaś niezwykli, którzy nie mogą zgodzić się ze zwykłym porządkiem rzeczy wracali dopiero do domów, by znaleźć zasłużony odpoczynek. Godzina była wczesna, mianowicie 4.30 nad ranem. O tej to godzinie właśnie Gustaw Stencel wracał z nocnej libacji do domu. — Proszę nie sądzić, że Gustaw jest młokosem, którego koledzy wciągnęli do szynku. Nie. Gustawek jest człekiem poważnym liczy sobie latek 40 i 8 i w stanie normalnych należy do ludzi spokojnych i solidnych. Ale po pijanemu!...

Stenzel nie miał pieniędzy na dorożkę, aby udać się do domu, wsiadł więc do tramwaju.

— Proszę za bilet — zwrócił się do Gucia konduktor.

— Dlaczego?

— Pieniądze za bilet proszę!

— Dlaczego?

— Zapłaci pan czy nie! — krzyknął wreszcie zdenerwowany konduktor i zatrzymał wagon.

— Dlaczego? Dlaczego? Dla... aa... czego? — mamrotał Gucio, a potem, gdy tramwaj nie chciał z nim jednak dalej jechać, zrobił piekielną awanturę.

Przywołano posterunkowego Matusiaka, który na żądanie konduktora spisał pasażerowi protokół, a następnie, jako człek ludzki, odprowadził Stenzla do domu przy ulicy Pustej nr. 1.

POWRÓT DO DOMU.

Gucio miał tego dnia szczególnego pecha. Gdy już wraz z posterunkowym przybył przed swój dom, nowy dozorca tego domu Stanisław Żakowicz, który nie znał jeszcze wszystkich lokatorów, nie mógł odpowiedzieć posterunkowemu czy Stenzel mieszka rzeczywiście w tym domu

Wątpliwości te wyjaśniła wreszcie małżonka Stenzla, która zabrała mężusia do domu, i jak opowiadają wśród sąsiadów, miała z nim dłuższą rozmowę.

W dniu wczorajszym miły Gucio stanął przed Sądem Grodzkim, jako oskarżony z art. 262 k. k.

— Nie mogę przyznać się, proszę łaski sądu, do winy, jako, że nie pamiętam dobrze przebiegu zajścia. Coś tam z tym tramwajem było, ale żeby co złego, to nie powiem.

Po przewodzie sędzia Kasiński wydał wyrok, skazujący Gustawa Stenzla na 50 złotych grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 3 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Poszukujemy zdolnych zastępców

dla sprzedaży Obligacyj Państwowych na raty.

Nasi zastępcy zarabiają 3.000 złotych miesięcznie i więcej. Niskie ceny sprzedaży i najwyższe prowizje. Zgłoszenia pod adresem: Dom Bankowy Jakób Ulam Wydział Losów, Lwów, ul. Mickiewicza 4.

Wybuch granatu

w niewieściej sypialni.

Z Katowic donoszą:

W realności Al. Leksa w Świętochłowicach plac Wolności 10, nastąpił nad ranem wybuch.

W toku natychmiastowych dochodzeń stwierdzono, że wybuchł granat, podłożony od strony podwórza na oknie sypialni córki Leksy oraz służącej Matuli Rozalji.

Wybuch spowodował wyrwanie okiennicy oraz drzwi prowadzących na korytarz, czem wyrządzono szkodę na około 500 zł. Służąca Rozalja Matula, która tej nocy sama spała w pokoju, skutkiem przestrachu doznała

wstrząsu nerwowego.

W toku dochodzeń ustalono że pomiędzy Leksą, właścicielem realności, a lokatorami istnieją ustawiczne zatargi i kłótnie na tle mieszkaniowem.

Dotychczasowe dochodzenia wskazują na to, że sprawcą jest lokator, zam. w tej samej realności, który wieczorem miał zatarg sąsiedzki z córką Leksy. Tak poszkodowany jak i domniemany sprawca są narodowości niemieckiej.

DOKTOR

WOŁKOWYSKI

Cegielniana 25, tel. 26-87.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz. 8—2 i od 5 — 9 w niedz. i święta od 9—1.

Dr. med.

Niewiażski

ul. Andrzeja 5 Tel. 59-40.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 8-10½ po poł. i od 5-9 w Wniedziele i święta od 9 do 1 w poł.

Dla pań oddzielna poczekalnia

Co nas po pracy rozweseli

Wieczorne rozrywki i zoo

Teatr Miejski: — W czepku urodzony.

Teatr Kameralny: „Rzeczywistość".

Teatr Popularny: Cały dzień bez kłamstwa.

Filharmonja: — Wieczór Pieśni egzotycznych.

Apollo: — Ofiarą uczciwej kobiety. Początek seansów o godz. 4. 6. 8 i 10.

Bajka: — Pan Tadeusz.

Casino: — Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny.

Czary: — W szponach żółtych diabłów. Początek seansów o godz. 4. 6. 8 i 10.

Corso: Przygody Harry Peela. Pierwszy seans 4-ta ostatni 9.30

Capitol: — Intrygant.

Grand-Kino: — Motyl brukowy.

Luna: — Rycerz M-me D'Amour.

Mimoza: Łódź podwodna S. 44.

Miejska Galerja Sztuki: — Wystawa zbiorowych prac

Oświatowy: — Prezydent. Początek seansów o godz. 4. 6. 8 i 10.

Odeon: — Wynajęta żona. Początek seansów o godz. 4. 6. 8 i 10.

Palace: — Ostrzegam.

Resursa: — Kapitan gwardji królewskiej

Spółdzielnia: Dla ciebie, ukochana. Początek seansów 4.30 6.30 8.15 10.

Wodewil: — Naszyjnik Ramony. Początek seansów o godzinie 4-ej.

Zachęta: — Tajemnica Starego rodu

—×—

WINSZUJEMY:

Jutro: Placydzie, Zenajdzie Germanowi.

Wschód słońca 5.51.

Zachód — 16.56.

Długość dnia 12.39.

Ubyło dnia 5.25.

Tydzień 41.

Pomocnica introligatorki

potrzebna

do drukarni

M. SZAJNIAKA

Gdańska 40.

Dr. HELLER

UL. NAWROT Nr. 2, tel. 79-89.

w niedz. 11 — 2 po poł. Panie 4 — 5

dla niezamoż. **CENY LECZNIC**

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje do 10 r. i 4 — 8 wiecz

Uznanie za pracę

dziesięciolecia.

Odznaczenia P. W. K. dla wystawców.

DYPLOM ZASŁUGI.

Górnośląski Związ. Przemysłowców Górniczo-Hutniczych w Katowicach.

Stowarzyszenie Zawodowe Przemysłowców Budowlanych R. P. — Warszawa.

Delegacja Stała Zrzeszeń Przemysłowców Budowlanych — Warszawa.

Szkoła Zawodowa Budowniczych Zgromadzenia Mistrzów Murarskich — Warszawa.

Polskie Radjo Warszawa.

Muzeum dla Przemysłu i Rolnictwa.

Rada Naczelna Polskiego Przemysłu Cukierniczego — Poznań.

Centralny Związek Przemysłu Piwowarskiego i Słodowniczego R. P. — Warszawa.

Związek Zawodowy Papierni Polskiej — Warszawa.

Związek Zawodowy Fabryk Polskich Celulozy, Warszawa.

Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego, Warszawa.

Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego, Wilno.

Polskie Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego.

Nowogrodzkie Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego, Nowogródek.

Związek Księgarzy Polskich — Warszawa.

Polskie Towarzystwo Wydawców Książek — Warszawa.

Krajowe Towarzystwo Naftowe — Lwów.

Komitet Centralny Wystawy Pracy Kobiet Warszawie.

Związek Księgarzy Polskich — Warszawa.

Polskie Towarzystwo Wydawców Książek Warszawa.

Liceum Krzemienieckie — Krzemieniec.

Związek Przemysłowców w Państwie Polskiem

Kasa im. Mianowskiego — Warszawa.

Garncarze na Huculszczyźnie Kuty, Pistyń Kołomyja.

Garncarze z Prużan.

Komitet Wojewódzki Wystawy Pracy Kobiet w Warszawie.

Komitet Wojewódzki Wystawy Pracy Kobiet w Katowicach.

Komitet Wojewódzki Wystawy Pracy Kobiet w Poznaniu.

(D. c. n.)

MARY ROBERTS RINEHART

„11—22—C".

Przekład autoryzowany Janiny 55) Sujkowskiej.

Na drugą noc wybrała się pod Białego Kota. Wiedziała od męża o istnieniu potajemnej klatki schodowej, dzięki której doszło do skutku wiele ważnych spotkań. Ale drzwi były zamknięte, a klucza nie miała.

Widok pustego magazynu natchnął ją pewną myślą. Postanowiła zbadać co się da zobaczyć z górnych okien. Padał duży deszcz. Weszła na podwórze i dostała się pod parterowe okna. W tej chwili brama otworzyła się nagle i dał się słyszeć monologujący, męski głos. Wstrząśnienie było straszne.

Nie wiedziała, że impuls niewinnej ciekawości, który mi kazał wtedy zajrzeć na podwórze, przyprawił naogół obłąkaną kobietę o atak histerycznej trwogi. Po pewnej chwili uspokoiła się, znalazła niedomknięte okno i przedostała się do środka.

Reszta jej eskapady mniej więcej taka sama, jak nasza w kilka nocy później. Znalazła okno leżące w jednej linji z oknem pokoju, w którym ukrywał się Fleming i zobaczyła go w całej wyrazistości. Siedział przy biurku, pod lampą, twarzą do okna i sortował jakieś papiery.

Oparła rękę o parapet i wzięła go starannie na cel. Było jej zimno w ręce, tak, że musiała je wpierw rozgrzać tarciem. Padł strzał, zagłuszony jednoczesnem uderzeniem piorunu.

Fleming siedział przez chwilę nieruchomo, poczem osunął się na biurko. Nagle zabójczyni zauważyła, że w pokoju, znajduje się ktoś drugi. Człowiek ten przesunął się przez pole jej widzenia, podniósł ręce do góry i znikł, tak samo ukradkiem jak przyszedł. Był to Schwartz Za sekundę otworzyły się drzwi z hallu i wszedł Wardrop. Zobaczyła, jak się przeraził i ogarnęła ją nagła trwoga. Przywidziało jej się, że w ciemności wyciągają się po nią jakieś ręce. Zerwała się, chcąc uciec, ale nogi odmówiły jej posłuszeństwa, a gardło — głosu i upadła zemdlona. Był szary świt, kiedy odzyskała zmysły i powróciła do hotelu, w którym stanęła pod przybranem nazwiskiem.

Wieczorem była spokojniejsza. Przeczytała w gazetach wiadomość o śmierci Fleminga i doznała uczucia wielkiej radości. Ale to był dopiero początek. Miała jeszcze porachunki ze Schwartzem. Zamiarem jej było zrujnować go i popsuć mu opinję. Wardrop powiedział jej, że listy jej męża znajdowały się razem z innemi papierami na Monmouth Avenue i że nie udało mu się ich stamtąd wydostać.

Tego dnia — była to sobota — ciało Fleminga zostało przewiezione do domu. Śpieszyło jej się ogromnie. Bała się, że Linghtfoot ją uprzedzi i zniszczy papiery. Nie tracąc przeto czasu, jeszcze tej nocy, dostała się do domu swej ofiary zapomocą zabranego poprzednio klucza i przeszukała bibljotekę. Listów coprawda nie znalazła, ale wzamian obłowiła się innemi, równie cennemi dokumentami, które, ogłoszone światu przez prasę, zrujnowałyby Schwartza raz na zawsze.

Właśnie wtedy zobaczyłem światło i zeszedłem na dół. Moje niefortunne potknięcie się ostrzegło ją w porę o niebezpieczeństwie. Zgasiła światło i uciekła na górę, podczas gdy ja, goniąc ją poomacku, wpadłem w otwór i zemdlałem. Ona tymczasem schroniła się do pokoju Belli, która na widok swej pani o mało nie zemdlała, ale potem utuliła ją, uspokoiła i ułożyła do snu. Z rana Helena odeszła.

Tego dnia zorjentowała się, że jest śledzona. Zaproszenie Edyty było jej bardzo na rękę. Miała nadzieję, że schroniwszy się w jej domu, zbije z tropu swoich wrogów i przechowa bezpiecznie cenne papiery, dopóki nie nadarzy się odpowiednia chwila, aby zrobić z nich użytek. — Fakt, że znalazła się pod jednym dachem z Małgorzatą, zrobił na niej silne wrażenie, ale nie dała tego po sobie poznać. — Przez kilka dni wszystko układało się jak najlepiej. Powróciły jej częściowo siły; obmyślała plan działania. Pragnieniem jej serca było zwalić Schwartza z piedestału potęgi zapomocą skandalu z kompromitującemi dokumentami, a potem go zabić Mściwość jej nie znała granic.

Nagle — Schwartz, który musiał się dowiedzieć, że z domu Fleminga zginęły niebezpieczne papiery, domyślił się reszty. Helena była pewna, że wiedział od początku, kto tamtego zabił. — Skutek był taki, że nasłał w nocy swoich ludzi, którzy zachloroformowali ją i Małgorzatę. — Czuła, jak wyjęli jej z pod poduszki zabrane papiery, gdyż udawała tylko, że straciła przytomność i kiedy wyszli, wypadła za nimi na podwórze i zemdlała.

Następnego wieczoru, udając że chce jej się spać, zostawiła mnie i Małgorzatę na dole, a sama wymknęła się ukradkiem z domu. Nigdy nie dowiedzieliśmy się jakim sposobem wiedziała, że Schwartz jest pod Białym Kotem i jakim sposobem dostała się na stale zamknięte schody, dość, że spóźniła się, bo papiery zostały spalone na chwilę przedtem. Chciała go zastrzelić, ale podbił jej rękę.

Znaleźliśmy się na ulicy, oddychając z ulgą świeżem rannem powietrzem. Gurton zwrócił na mnie przenikliwe spojrzenie niebieskich oczu.

— Okropna historja, nieprawda? — rzekł. — Co za prymitywizm uczuć! Ale wie pan co, mecenasie, co do reszty tajemnicy, to jestem prawie przekonany, że to pan porwał starą ciotkę i skonfiskował walizkę z pieniędzmi. Ostatnia możliwa hipoteza!

Rozdział XXVI.

LIST I OŚWIADCZYNY.

W południe tego samego dnia zatelefonowałem do Małgorzaty.

— Niech pani przyjedzie i przywiezie ze sobą klucze od domu. Mam parę rzeczy do powiedzenia i chciałbym panią o coś zapytać.

Pojechałem po nią na stację wolancikiem w jednego konia. Miałem na to popołudnie gotowy plan, obejmujący prawdopodobnie rozwiązanie tajemnicy ciotki Joanny, wycieczkę do parku i coś jeszcze, o czem powiem później.

Edyta spotkała nas na Monmouth Avenue, w charakterze przyzwoitki. Pomimo, że dom stał pustkami od bardzo krótkiego czasu, w pokojach czuć było wilgoć i truciznę.

Przed drzwiami jadalni zatrzymałem panie i rzekłem:

— A teraz zabawimy się w pewną grę. Będziemy szukali skarbu, obejmującego mały rewolwer, kilka różnych szczotek, dwie lub trzy męskie koszule, może z pół tuzina kołnierzyków, trochę innej bielizny i małą płaską paczkę, osiem cali długą i trzy szeroką. Wszystko to powinno się znaleźć w jednem kupce, w jakiej szufladzie, pudełku czy niszy, wszystko jedno gdzie. Kto to znajdzie, ja czy która z pań!

— O czem ty mówisz? — zapytała Edyta.

(Dokończenie nastąpi).

SPORT

Kto zostanie mistrzem piłkarskim Pabjanic?

Emocjonujące rozgrywki.

Pabjanice, które w sporcie również odegrały bardzo poważną rolę, na ostatniem posiedzeniu miejskiego komitetu w. f. i p. w. wprowadziły pewnego rodzaju inowację, która niezawodnie spotęguje zainteresowanie się szerszych warstw społeczeństwa sportem. Mianowicie, jeszcze w roku bieżącym rozegrane zostaną

zawody w piłkę nożną

o mistrzostwo m. Pabjanic. W tym celu wyłoniona została komisja gier, która zastąpi całkowicie łódzkie władze Z. O. P. N. Na przewodniczącego tej komisji powołano p. Jędrysiaka (PTC), mandat wiceprezesa powierzono p. Liebschowi, który zarazem jest przedstawicielem łódzkiego wydziału gier i dyscypliny.

Członkami zostali: Giełdak (Sokół), Jakubowski (Burza), Urbach (Makkabi), Nowak (Kruschender). Pozostawiono 1 wolny mandat dla przedstawiciela Miejskiego Komitetu W. F. i P. W.

Do rozgrywek stanęły wszystkie towarzystwa pabjanickie uprawiające sport piłki nożnej. Pierwsze rozgrywki wylosowano już na bieżący tydzień i tak grać będą:

W sobotę o godz. 14.30 na boisku Burzy: Sztern — Makkabi.

W niedzielę o godz. 9 rano, boisko Sokoła: Gimnazjum Śniadeckiego — Kruschender, o godz. 11 rano na tem samem boisku P. T. C. — Burza.

Tegoż dnia na boisku Sokoła o godz. 2.30 T. U. R. — Sokół.

Zawody o mistrzostwo m. Pabjanic rozgrywane będą podług

specjalnego regulaminu

systemem mistrzowskim, przyczem wszelkie przepisy wzięte są żywcem z przepisów P. Z. P. N. Sędziów dostarczy Łódzki O. K. S.

Inowacja powyższa jest godna uznania i powinna być zastosowana przez wszystkie okoliczne miasta.

Ostatni punkt 5-letniej walki o „Łucznika".

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Królewskiej Hucie ostatni punkt 5-letniej walki o „Łucznika" — bieg naprzełaj na przestrzeni 10 klm.

o mistrzostwo Polski.

Ze względu na to, że obecnie Polonja prowadzi w klasyfikacji „Łucznika" przewagą jednego punktu, bieg ten zadecyduje, jakiemu klubowi przysługuje miano „najlepszego klubu lekkoatletycznego".

Akademicki Związek Sportowy mobilizuje do biegu swe najlepsze siły, z Milczem, Jaworskim, Kostrzewskim, Poleskim, Malanowskim na czele.

Z innych zawodników liczyć się należy poważnie z Sarnackim (Warszawianka), Sawarynem (Pogoń) i Motyką (A. Z. S. Kraków).

Wobec odwołania zawodów w Paryżu, Petkiewicz będzie najprawdopodobniej startował w powyższym biegu.

—×—

Polacy grali szybko...

Prasa zagraniczna o zwycięstwie polskich piłkarzy nad Austrją.

Ostatnie zwycięstwo polskiej drużyny piłkarskiej nad reprezentacją Austrji w zawodach o puhar amatorski krajów środkowo - europejskich, odbiło się szerokiem echem w prasie zagranicznej, w szczególności

zaś wiedeńskiej.

„Der Morgen" stwierdza, że zwycięstwo drużyny polskiej było w zupełności zasłużone. — Polacy grali szybko, atakowali z planem, wykazując bardzo precyzyjną grę kombinacyjną.

Obrona stanęła na wysokości zadania, odpierając z łatwością słabe ataki austrjackie.

Z pośród graczy podobali się najbardziej publiczności Balcer i Nawrot.

W powrotnej drodze z Gracu do Krakowa, zatrzymali się członkowie polskiej drużyny piłkarskiej w Wiedniu, gdzie przyjęci zostali przez posła naszego p. Badera oraz przez austrjacki związek piłki nożnej, który zaopiekował się nadzwyczaj serdecznie gośćmi.

—×—

Dobry sędzia

na meczu Danja — Niemcy.

Prasa niemiecka niezwykle przychylnie omawia sędziowanie p. Snopka (Polska) meczu międzypaństwowego

Niemcy — Danja w boksie.

Głosy dzienników niemieckich prawie jednogłośnie stwierdzają, iż p. Snopek należy do elity europejskich sędziów ringowych.

Dodać należy, iż mecz Niemcy — Danja był drugim występem p. Snopka na arenie międzynarodowej.

Sport w kilku słowach.

(—) Mecz ligowy Garbarnia — Turyści rozegrany zostanie z powodu święta żydowskiego o godz. 12 zamiast o 16-ej.

(—) Niedzielnem spotkaniem Turyści — Garbarnia w Łodzi kierować będzie p. Niedźwirski ze Lwowa. Poza tem wyznaczeni zostali na niedzielę następujący sędziowie: ŁKS — Pogoń— Baran, Wisła — Legja — Nawrocki, Warta — Czarni — Hanke, Cracovia — IFC — Krukowski, O wejście do ligi: ŁTSG — Marymont — Mosiak, Polonja— Legja — Mallow, Naprzód — RKS (Radom) — Kowal, Ognisko — Cracovia — Wróbel.

SUPERFILM DLA MŁODZIEŻY i STARSZYCH!!!

DALSZE DZIEJE TARZANA

JUŻ WKRÓTCE!???

„MOTYL BRUKOWY"

na ekranie „Grand-Kina".

„Motyl brukowy" stoi, na wysokim poziomie artystycznym i przynosi zaszczyt wytwórni i realizatorowi.

„Motyl brukowy" — to dzieło

wielkiej sztuki,

jeden z tych obrazów które ryją się głęboko w pamięci widzów ostrzem wrażenia, jeden z tych, które zdobywają dla kina nowe zastępy wielbicieli.

Obraz ten przeradza poprostu widza z obojętnego kontemplatora w przejętego nią uczestnika, porywa żywiołowym pędem, narzuca się intensywnością przeżyć bohaterów, upaja i wzrusza.

Na wyjątkową wartość tego obrazu poza silnem napięciem dramatycznem, składa się równie oczywiście subtelna, wycieniowana, a przecież ujmująca swą prostotą i szczerością gra bohaterów.

Chinka Anna May Wong jest wspaniałą aktorką i niezwykle oryginalną pod względem urody kobietą.

Ilustracja muzyczna pod świetnem kierownictwem p. R. Kantora — bez zarzutu.

Zakład stolarski
RZEMIEŚLNIK POLSKI
wł. W. LISICKI
Łódź, Pałacowa 12 przy Kelma
dojazd tramwajem nr. 1 i 6.

poleca własnej wytwórni wykwintne meble, garderoby, szafy, łóżka, trema toalety, kredensy, od 200 zł. do 1100 krzesła oraz wszelkie przedmioty w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące.

Sprzedaż na bardzo dogodnych ratach
Zakład otwarty codziennie od 8 rano do 9 wieczorem.

Dr. med. Rakowski
Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje 12—2 i 5—7.
Konstantynowska Nr. 9.

Syndyk Tymczasowy upadłości Dawida Kaufmana i Jakóba Kaufmana, adw. **Stanisław Rumszewicz**, mający kancelarję w Łodzi przy ul. Konstantynowskiej 5 (front III piętro),—wzywa wierzycieli pomienionej upadłości, aby do dnia 12 listopada r. b. stawili się w jego kancelarji w godz. od 4 do 6 po poł. celem oświadczenia z jakiego tytułu i w jakiej sumie są wierzycielami oraz złożyli tytuły swych wierzytelności bądź u niego, bądź w kancelarji Sądu Okręgowego w Łodzi.

Sprawdzenie wierzytelności odbędzie się w dniach 13 i 14. XI. 1929 roku, o godz. 12 w kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi.

STANISŁAW RUMSZEWICZ, adwokat,
Łódź, Konstantynowska 5, (front, III piętro), tel. 55-57.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych X'X Polskiej Loterji Państwowej.

V-ta klasa.

Ostatni dzień ciągnienia.

Premja 400.000 zł. i 5.000 zł. na Nr. 110562.

Zł. 5.000 Nr. 34767.

Zł. 3.000 Nr.: 18027, 48076, 65410, 83864. 155334 166624.

Zł. 2.000 Nr.: 2742, 21407, 33472, 67460, 73539, 100753, 104934, 120153, 120342, 127357, 142356, 142620, 144856, 163987.

Zł. 1.000 Nr.: 47558, 109941, 130063, 136206, 139625, 162730, 173810.

Zł. 600 Nr.: 3941, 20815, 52266, 53130, 60880, 69591, 88788, 90905, 98514, 99989, 106421, 131611, 156396, 162842, 172971, 175828, 178888, 183900.

Zł. 500 Nr.: 464, 2573, 3353, 3660, 4513, 5253, 6165, 7078, 7120, 7494, 7505, 8272, 15042, 16098, 16695, 18448, 19922, 21022, 21355, 22101, 23458, 23770, 24307, 24405, 25234, 25601, 29377, 30270, 32395, 37422, 41631, 42974, 43811, 44527, 45509, 46107, 47420, 47959, 48450, 49534, 52604, 53730, 54158, 56437, 56717, 56905, 57063, 57608, 57692, 58279, 59455, 60572, 63564, 65156, 65987, 68784, 68894, 71108, 74816, 75535, 76507, 78158, 78764, 81450, 81669, 82734, 84255, 84464, 87608, 88566, 89315, 91143, 91211, 92846, 95723, 96897, 96947, 98442, 98647, 102625, 103860, 104984, 106366, 108041 108916, 109437, 109592, 110120, 110547, 110638, 111336, 111412, 111703, 113969, 114614, 118383, 118490, 120243, 124427, 125755, 126716, 127727, 128318, 130209, 131237, 131669, 134385, 136263, 139652, 140318, 141752, 143411, 143902, 144576, 147723, 148453, 151081, 153240, 154127, 155580, 159577, 162617, 164037, 164124, 164593, 164791, 166160, 167992, 169381, 170394, 172417, 173688, 176521, 177159, 177390, 180845, 183409, 183897, 184791.

Zł. 250 Nr.: 196 298 519 625 30 88 783 1007 104 355 544 49 607 27 2041 91 106 30 269 72 339 70 540 41 72 863 3063 121 77 310 39 87 401 7 16 24 74 557 628 93 859 943 4008 139 89 350 85 521 28 601 794 827 30 915 49 5102 11 12 229 310 25 500 22 602 85 702 837 50 99 901 73 6092 93 118 25 222 86 420 73 621 25 722 960 7149 278 374 98 489 620 767 840 978 8023 35 160 72 353 522 631 52 61 803 83 951 9044 93 159 96 208 44 72 409 76 553 605 52 769 835 78 922 53.

10218 328 74 409 86 92 541 54 82 745 64 824 25 68 11085 169 242 66 76 513 684 708 24 849 92 945 98 12020 59 386 423 547 707 42 822 31 39 41 961 13020 108 255 378 427 86 99 590 98 609 18 704 848 930 14004 13 122 97 256 93 384 455 707 901 96 15011 45 85 137 246 343 69 426 575 609 26 83 758 821 33 16080 88 298 342 49 67 93 505 21 698 768 71 825 98 992 17018 76 225 47 66 67 442 594 98 612 64 94 751 976 97 18026 52 146 90 225 318 417 533 38 92 754 843 70 961 19111 241 309 413 525 63 83 636 71 749 827 29 963 71.

20058 133 277 96 404 99 509 44 611 22 719 847 86 982 21011 31 210 45 59 349 76 851 61 970 22007 80 135 89 261 690 717 53 808 48 944 83 23170 349 573 639 46 729 818 86 89 952 24059 87 118 286 308 25 54 473 92 503 5 89 655 90 92 747 25001 257 375 99 493 571 86 26059 79 136 380 95 416 528 772 99 27005 99 115 72 241 57 60 68 385 547 636 968 28002 55 67 100 7 275 304 37 91 510 84 91 667 715 21 29 46 55 61 80 88 804 55 58 951 29189 317 552 647 83 385 44 926 29.

30249 53 306 13 30 55 620 23 37 74 77 864 75 953 65 79 31102 6 17 39 318 90 491 543 637 66 701 38 932 38 93 97 32047 108 336 71 469 73 567 92 620 29 906 46 86 33055 333 404 59 96 306 457 662 81 706 72 862 64 87 943 47 35036 152 274 488 94 538 621 724 63 819 977 36073 96 129 255 59 83 93 631 50 87 957 37053 141 226 436 51 91 93 565 38056 69 267 273 323 60 737 67 988 39002 15 110 214 318 70 423 63 97 532 633 45 50 97 711 88 987.

40025 65 115 34 208 51 98 358 414 48 507 734 36 805 41046 275 413 32 539 40 45 53 628 812 888 925 42216 31 34 507 12 81 84 603 61 75 76 82 716 991 43092 170 313 33 407 62 519 22 75 612 744 56 71 858 962 71 44024 89 124 45 214 368 674 45018 66 68 77 101 160 186 308 493 574 652 46086 119 138 296 339 64 510 648 839 896 919 945 47074 151 262 350 419 67 48017 60 119 302 66 501 649 810 11 49008 129 348 57 441 591 654 65 88 716 28 880 990 91.

50064 89 137 47 52 227 88 90 96 312 60 66 98 99 748 806 74 906 45 51143 366 437 519 48 618 736 802 52029 131 242 82 302 46 549 621 58 709 50 811 907 25 53041 218 482 98 588 678 757 54204 85 130 203 412 39 70 647 79 743 86 890 969 55035 129 469 96 601 19 833 977 56033 156 88 270 338 458 65 638 816 27 924 30 80 57079 384 458 65 638 816 27 924 30 80 57079 384 442 533 66 68 644 91 804 49 93 58002 81 193 317 447 87 540 831 60 901 59000 217 464 75 506 53 96 604 821 84.

TEATR MIEJSKI.

Dziś po raz drugi arcywesoła krotochwila W. Rapackiego (syna) „W czepku urodzony". Reżyseruje K. Tatarkiewicz. Nowe dekoracje Z. Poduszko. Obsadę tworzą pp.: Dąbrowska, Niemirzanka, Jakubińska, Łapińska, Orlińska, Martini, Korzelska, Malinowska, Szmarówna, Damięcki, Rzęcki, Winawer, Butkiewicz, Znicz, Łabędzki. W popisowej roli sławnego tenora wystąpi Tadeusz Krotke. Komedja nie pozbawiona momentów aktualnych z powodu przedstawienia w kapitalnem świetle krytyki jednego z najsławniejszych tenorów współczesnych, zyskała gorące przyjęcie na premjerze.

Kapitalna sztuka Andersona, Stallingsa i Zuckmayera w przekładzie Jerzego Kossowskiego „Rywale", przyjmowana entuzjastycznie przez publiczność, stała się sensacją teatralną całej Polski. Jutro dziewiąte przedstawienie tej interesującej sztuki w reżyserji i inscenizacji Leona Schillera, jednego z najlepszych polskich reżyserów. Ceny popularne.

UROCZYSTA AKADEMJA KU CZCI KAZIMIERZA PUŁASKIEGO.

W niedzielę, dnia 13 b. m. o godz. 12 w południe odbędzie się w Teatrze Miejskim uroczysta akademja ku czci Kazimierza Pułaskiego.

TEATR KAMERALNY.

Mieczysław Frenkiel, który wobec olbrzymiego powodzenia świetnie wystawionych „Grubych ryb" przedłużył swój pobyt, wystąpi dziś po raz bezwzględnie ostatni.

Jutro premjera czteroaktowej współczesnej sztuki Leonarda Franka „Karol i Anna" (Powrót z niewoli). Rewelacyjny ten dramat dzięki swojej mocnej frapującej treści i olbrzymiego rozgłosu jaki sobie zdobył na wszystkich scenach świata wywołał w mieście ogromne zainteresowanie. Wyreżyserował sztukę Leopold Zbucki. Obsadę stanowią: B. Bronowska, Makarczyk-Wasilewska, Z. Marcinowska, E. Waczyńska, St. Daniłowicz, H. Górowski, W. Matuszkiewicz, L. Madaliński, W. Woźnik, T. Warchałowski, L. Zbucki. Dekoracje: E. Pietkiewicz. Przekład J. Frühlinga.

W sobotę i w niedzielę powtórzenie „Karola i Anny". Bilety ulgowe ważne.

TEATR POPULARNY.

Dziś i w piątek ostatnie przedstawienia wybornej i wesołej komedji Montgomere'go „Cały dzień bez kłamstwa".

W sobotę dana będzie pełna humoru, werwy i przezabawnych sytuacyj amerykańska komedja L. Johnsona „Fenomenalna umowa".

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: M. Lipca, Piotrkowska 193, M. Millera, Piotrkowska 46, W. Groszkowskiego, Konstantynowska 15 A. Perelmana, Cegielniana 64. H. Niewiarowskiego, Aleksandrowska 57. S. Jankielewicza. Stary Rynek 9. (w)

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.35, Zurych 58.07 i pół, Berlin 46.82 i pół — 47.25 i pół, wypłata na Warszawę i Poznań 46.92 i pół — 47.12 i pół. na Katowice 46.95 — 47.15, Wiedeń 79.57 i pół — 79.85 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.86.30, Holandja 12.07 7/8, Francja 123.92, Belgja 34.86 3/4, Włochy 92.92, Niemcy 20.39 5/8, Szwajcarja 25.17 3/4, Praga 164.28, Wiedeń 34.57, Warszawa 43.35.

Paryż. Nowy Jork 25.48, Belgja 355.25, Szwajcarja 492.25.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.64 — 57.78, czek na Londyn 25.00 3/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.61 — 57.75

BAWEŁNA.

Liverpool, 9. 10. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 9.83, luty 9.80, marzec 9.88, kwiecień 9.86, maj 9.86, czerwiec 9.93, lipiec 9.93, sierpień 10.00, wrzesień 9.99, październik 9.96 grudzień 9.92, loco 10.23.

Liverpool, 9. 10. Egipska, zamknięcie: styczeń 15.23, marzec 15.53, maj 15.57, lipiec 15.94, wrzesień 14.84, listopad 14.87, loco 15.90.

Nowy Jork, 9. 10. Amerykańska, zamknięcie: październik 18.42, listopad 18.56, loco 18.65. Kontrakty południowe: styczeń 18.59 — 18.61, luty 18.74, marzec 18.90 — 18.93, kwiecień 19.02, maj 19.16, czerwiec 19.16, lipiec 19.17, październik 18.42, listopad 18.45, grudzień 18.50 — 18.52.

Nowy Orlean, 9. 10. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 18.50 — 18.51, marzec 18.76 — 18.77, maj 19.01, lipiec 18.96, październik 18.19, grudzień 18.40 — 18.41, loco 18.16.

—×—

Waluty, dewizy i złoto.

ZMIENNA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Ogólne rozmiary obrotów na zebraniu giełdy walutowej uległy pewnej redukcji, cały szereg dewiz pozostał bez tranzakcyj, a i dolarami gotówkowemi Stanów Zjednoczonych w dalszym ciągu nie obracano. Ogólna tendencja zachowała swój dotychczasowy niejednolity charakter. Po wyższych kursach zawierano tranzakcje dewizami na Londyn o pół gr. na 1 funcie, na Paryż o 1 i ćwierć gr. i na Szwajcarję o 3 gr., straciły natomiast na kursie dewizy na Pragę pół gr., na Wiedeń 4 gr. Z pośród pozostałych zakupywano tylko po niezmienionych kursach dewizy na Nowy Jork i Włochy.

SŁABA TENDENCJA DLA POŻYCZEK PREMJOWYCH. LISTY ZASTAWNE NIEJEDNOLICIE.

W grupie papierów państwowych zniżkują stale od dłuższego czasu obie pożyczki premjowe. Podaż znów przenosiła znacznie skromne zapotrzebowanie i wskutek tego kursy tych pożyczek spadły, silnie zwłaszcza bo o całe 2 zł. 4 proc. Poż. Inwestycyjnej i małej, bo tylko o 25 gr. Dolarówki. Po niezmienionych natomiast kursach obiegały licznie reprezentowane pozostałe pożyczki oraz reszta papierów państwowych. Obroty prywatnemi papierami procentowemi były dosyć ożywione i tendencja w tym dziale, jakkolwiek niejednolita, nieco się poprawiła. Wyżej ceniono o 25 gr. 5 proc. l. z. m. Warszawy i o tyleż 10 proc. m. Siedlec, bez zmiany zaś utrzymały się 4 pr. ziemskie i 8 proc. m. Warszawy. Słabsze były jeszcze, w związku z odbytem niedawno losowaniem 4 i pół proc. l. z. ziemskie o 25 gr. oraz w stosunku do dawnego notowania 8 proc. m. Częstochowy o 1 zł. i 8 proc. m. Łodzi o 25 gr. Obligacjami m. Warszawy nie interesowano się zupełnie.

AKCJE NIECO MOCNIEJSZE.

Sytuacja na giełdzie akcyjnej poprawiła się nieco, w porównaniu ze stanem dotychczasowym. Obroty były wprawdzie w dalszym ciągu minimalne i nie dotyczyły nawet dziesięciu objektów, jednak znaczna część ich poprawiła swe notowania, a pozostałe utrzymały się przy kursach dotychczasowych. — W dziale bankowym zwyżkował o 25 gr. Bank Polski, po niezmienionym zaś kursie zakupywano Bank Handlowy. W grupie akcyj elektrycznych doszło do obrotów Siła i Światłem i dawno nie notowaną Elektrownią w Dąbrowie po kursach dotychczasowych. Z akcyj cementowych dalszą zwyżkę 5 zł. osiągnęła Wysoka. W dziale metalurgicznym poprawiły się o 50 gr. kursy Lilpopa i Parowozów. Po dotychczasowej cenie nabywano Starachowice. W pozostałych działach większych transakcyj nie zawierano, częściowo z braku odpowiedniego materjału.

Wyciąć.

Radjo-kącik. na piątek.

Warszawa, piątek, 1385,7 m.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu.
12.05 — 13.10 Koncert z płyt gramofonowych.
13.10 Komunikat meteorologiczny.
13.20 — 15.00 Przerwa.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.20 „Przegląd wydawnictw perjodycznych".
15.45 Komunikat Głównego Związku Straży Pożarnych.
16.15 — 17.15 Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 Odczyt.
17.45 Muzyka taneczna.
18.45 Rozmaitości.
19.10 Giełda rolnicza.
19.25 — 19.40 Koncert z płyt gramofonowych.
19.40 — 19.58 Przerwa.
19.58 — 20.00 Sygnał czasu.
20.00 Pogadanka muzyczna.
20.15 Koncert symfoniczny. Po transmisji komunikaty.

Katowice, piątek, 416 m.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu.
12.05 — 13.00 Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — 16.00 Przerwa.
10.00 — 16.20 Komunikaty.
16.20 — 17.15 Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — 17.45 Odczyt Alicji Hiasko Pawlicowej.
17.45 — 18.45 Muzyka taneczna z Warszawy.
18.45 — 19.05 Rozmaitości.
19.05 — 19.30 Odczyt W. Chrzanowskiego „Próby reorganizacji Banku Polskiego Królestwa".
19.30 — 19.55 Pieśni i piosenki.
19.58 — 20.00 Sygnał czasu.
20.00 — 20.15 Komunikaty sportowe.
20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Po koncercie, komunikaty oraz zapowiedź programu na dzień następny.
23.00 Skrzynka pocztowa.

Koenigswusterhausen, piątek 1635 m.

12.00 — 14.30 Gramofony z Berlina. W przerwach komunikaty.
14.30 Program dla dzieci.
15.45 Audycja dla kobiet.
16.30 Transm. koncertu z Lipska.
18.30 Język angielski (kurs wyższy).
20.00 „Louise", romans muzyczny.
22.30 Muzyka rozrywkowa.

Dr. med. H. LUBICZ
Powrócił
ulica Cegielniana 43. tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8—10 i od 5—8.
Dla pań od 3—5 oddziel. poczekalnia

Nieznane ARCYDZIEŁO

włoskiego mistrza malarstwa.

Wiedeński historyk sztuki, dr. L. W. Abels, przeprowadzając poszukiwania i badania w paryskich zbiorach prywatnych, odkrył nieznany dotychczas obraz Rafaela p. t. „Madonna ze śpiącem Dzieciątkiem Bożem". Obraz, będący szkicem piórkowym, znajdował się wśród rysunków Gustawa Dorego i Laplaudiera. Dotychczas zdołano stwierdzić, że rysunek Rafaela pochodzi z początkowej epoki jego pobytu w Rzymie. W roku bieżącym po raz drugi już odnaleziono nieznane arcydzieło włoskiego mistrza malarstwa. Albowiem przed kilku miesiącami znaleziono także w Paryżu inny szkic Rafaela, przedstawiający również Madonnę.

—×—

SŁUGA SZATANA W MAGICZNEM KOLE.

Dziwne ceremonje w Lasku Bulońskim.

Wielokrotnie już pojawiały się wiadomości, że w Paryżu istnieje sekta „Czcicieli Szatana", ale trudno było dojść prawdy, gdyż sekciarze pilnie strzegli

swojej tajemnicy.

Dopiero obecnie jeden z najsławniejszych paryskich obrońców, adwokat Maurice Garcon, wkradł się w ich szeregi i przed paru dniami wygłosił w paryskim Metafizycznym Instytucie odczyt na ten temat.

A więc według niego w lasku Fontainebleau, a także gdzieindziej, zgromadzają się o północy grupy ludzi w obrębie nakreślonego na ziemi magicznego koła i klęcząc, kreślą przed sobą kabalistyczne znaki.

Kapłan szatana powiewa kadzielnicą przed ołtarzem, ozdobionym płonącemi świecami i wzywa djabła,

ażeby się pokazał.

Uczestnicy tej szatańskiej mszy zasypują djabła prośbami o doczesne dobra, a zwłaszcza o spełnienie ich wyuzdanych życzeń.

Zapisują przytem djabłu swoje dusze. Cyrograf, jaki się przytem podpisuje, jest ułożony najczęściej według wszelkich form prawnych i zawsze jest podpisany krwią sprzedającego się.

Adwokat Garcon, który te szczegóły opowiada widział sam na własne oczy tego rodzaju dokumenty i powiada, że ich treść wielokrotnie objawia zamiar szukania djabła, podobnie jak to było z cyrografem pana Twardowskiego w naszych legendach ludowych.

Adwokat Garcon jest przekonania, że w związku z sektą

czcicieli szatana jest wielu,

napozór naiwnych, procesów, spowodowanych przez chłopów francuskich. Takie procesy zdarzają się dość często po prowincjonalnych sądach, a w ostatnich czasach naprzykład odbywał się proces, w którym chłopi obwiniali swoich sąsiadów, że zaczarowali ich dzieci, ich bydło, ich mleko, albo ich

zbiory polne.

Policja paryska jest dobrze poinformowana o ceremonjach czcicieli szatana, ale nie stawia im przeszkód, tylko pilnie baczy, ażeby w ich obrzędach nie składano ofiar ludzkich, do czego czciciele szatana mają wielką skłonność, jak się to w przeszłości w kilku sensacyjnych wypadkach okazało.

—×—

Dużo ludzi posiada więcej pieniędzy niż mózgu.

Dlatego Ameryka jest krajem wypadków.

Ameryka jest krajem wypadków automobilowych. Miarą ilości przejechań jest fakt, że w czasie 19 miesięcy, w których Stany Zjednoczone brały czynny udział w wojnie światowej, dwa razy tylu ludzi uległo wypadkom samochodowym, ilu armia amerykańska

straciła żołnierzy.

Za powód takiego smutnego stanu rzeczy uważają znawcy tamtejszych stosunków niedostateczne kwalifikacje kierowców. Jeżeli przy kierownicy wozu, pędzącego z szybkością 100 klm. na godzinę siedzi człowiek, który nigdy nie powinien jechać szybciej niż 50 klm., wówczas musi prędzej czy później dojść do katastrofy. Nie każdy kierowca może jechać każdym wozem, na każdem miejscu i z każdą szybkością, nawet jeżeli posiada t. zw. prawo jazdy.

Prawo jazdy bowiem stwierdza tylko umiejętność kierowania i obchodzenia się z wozem. Na to jednak, żeby jechać z pewną szybkością w środowiskach ludnych, albo w okolicznościach niesprzyjających, trzeba czegoś więcej, trzeba mianowicie posiadać pewien

stopień inteligencji

i poczucia odpowiedzialności.— Nie sama szybkość jazdy, nie świadoma bezwzględność kierowców jest powodem, że maszyny zabijają ludzi, a drogi stają się pobojowiskami. Dlatego też ani wzmocniona kontrola, ani większa ilość znaków ostrzegawczych nie sprowadzą polepszenia stosunków bezpieczeństwa na drogach, lecz wyłącznie lepsze wyszkolenie i selekcja kierowców.

Przemysł samochodowy wysila się, by stworzyć coraz nowe maszyny o olbrzym. sprawności, wymagającej jednak koncentracji wszystkich sił umysłowych kierowcy i wielkiej jego inteligencji. Tych przedmiotów większość kierowców nie posiada i to staje się źródłem licznych wypadków.

Triumf radjotechniki.

Djagnoza na odległość

ZA POSREDNICTWEM RADJA.

Porada lekarska na 13000 kilometrów.

Radjotechnika wśród licznych sukcesów ostatniej doby zanotować może nowy, posiadający wielką wagę w rozwoju komunikacji iskrowej. W minionym tygodniu odbyło się konsyljum lekarskie dwóch argentyńskich lekarzy za pośrednictwem połączenia radjowego pomiędzy Berlinem a Buenos-Aires.

Jeszcze kilka lat temu fakt podobny byłby poczytywany

za rzecz niewykonalną,

a każdy, ktoby ośmielił się przepowiedzieć podobny wypadek, byłby uważany za fantastę.

Za wspaniałym technicznym wyczynem nauki kryje się wzruszający dramat, tragiczny los ciężko chorego człowieka, przypieczętowany iskrową naradą lekarską.

Historja jest następująca: Przed kilkoma tygodniami bogaty Argentyńczyk, właściciel zamorskich plantacyj, ciężko zapadł na zdrowiu w Berlinie. Przywołani do łoża chorego dwaj lekarze specjaliści zdołali wkrótce ustalić, że chodzi o ropień na mózgu pacjenta, zagrażający jego wzrokowi. Chory wyraził życzenie sprowadzenia lekarza, z którym mógłby się rozmówić

w ojczystym języku,

a ponadto objawił, że ma większe zaufanie do argentyńskich doktorów. Zaproszono stąd dr. Pavia, od kilku lat praktykującego w Berlinie. Wobec pogorszenia w stanie zdrowia chorego, dr. Pavia zaproponował naradę z okulistą argentyńskim, dr. Castex w Buenos-Aires. Nie było czasu do stracenia i zadecydowano rozmówić się z prof. Castex przez radjo.

Sfotografowano dno oka chorego z pomocą aftalmoskopu.— Uzyskaną w ten sposób fotografję przesłano

drogą iskrową

do Buenos-Aires.

Odbitka, odebrana przez dr. Castex w stolicy Argentyny była tak dokładna, że umożliwiła mu postawienie djagnozy.

Tegoż dnia jeszcze dr. Pavia radpotelefonem rozmówił się ze swoim argentyńskim kolegą. — Sześciominutowa rozmowa dozwoliła profesorowi z Buenos Aires zakomunikować koledze w Berlinie, że stan chorego uważa

za beznadziejny.

Komunikacja radjowa Berlina z Buenos-Aires przeprowadzona była bezpośrednio, z wykluczeniem innych stacyj pośrednich.

Sam fakt, że zdołano uzyskać djagnozę na podstawie obrazu iskrowego, przesłanego

z odległości 13000 kilometrów,

świadczy najlepiej o doskonałym stopniu postępu, jaki osiągnęła sztuka przesyłania obrazów drogą iskrową. W przytoczonym wypadku obraz iskrowy, okazujący białe plamy, wzgl. białe kreski w określonych miejscach dna oka, był dowodem rozpoczynającego się mózgowego.

Podobny fakt djagnozy na odległość miał miejsce niedawno pomiędzy Paryżem a Bordeaux, także w wypadku choroby ocznej.

Przy sposobności przypominamy o podobnego rodzaju eksperymencie, dokonanym sposobem próby w Paryżu dwa lata temu. Lekarz, znajdujący się o dwa kilometry odległości od chorego, zdołał wysłuchać serce jego równie dobrze, jak gdyby znajdował się z nim w tym samym pokoju.

Szmery sercowe

zostały wzmocnione mikrofonem, ustawionym w gabinecie lekarskim i drogą iskrową przesłane do aparatu odbiorczego, znajdującego się w drugim gabinecie konsultowanego lekarza.

W powyższym wypadku chodziło jedynie o przeprowadzenie próby teoretycznej.

Konsultacja lekarska pomiędzy Berlinem a Buenos-Aires, wzgl. osiągnięta tą drogą djagnoza, jest

pierwszym praktycznym wypadkiem

orzeczenia lekarskiego, postawionego na odległości tysięcy kilometrów.

Konstatując ten fakt, trudno sobie wyobrazić, że upłynęło zaledwie dwadzieścia osiem lat od chwili pamiętnej, gdy Marconi'emu udało się po raz pierwszy przesłać na odległość dwudziestu kilometrów z Cornwallu

kilka liter

abecadła Morse'go drogą iskrową. Tak znamienny jest postęp techniki radjowej w krótkim okresie trzech zaledwie dziesiątków lat.

—×—

W dymku papierosa

snują pieśń miłosną Lois Moran i George O'Brien, bohaterzy filmu „Na froncie nic nowego".

Słodka buzia

Marion Nixon gwiazda wytwórni „Uniwersal".

DWA METRY NA SEKUNDĘ.

Najszybsza w świecie winda.

Myliłby się, ktoby przypuszczał, że najszybsza winda znajduje się w krainie wszelkich rekordów, w Ameryce. Zaszczyt ten przypadł w udziale Londynowi. — Zbudowano tam mianowicie niedawno w wieży Katedry Westminsterskiej windę, która 60 m. odbywa w 32 sekundach, a więc przeszło

dwa metry w sekundzie.

Należy dodać, że ze szczytu tej wieży roztacza się wspaniały i niezrównany widok na angielską stolicę tak, że corocznie kilkanaście tysięcy osób wstępuje tam, by się nacieszyć tą panoramą. Wobec zbudowania owej windy frekwencja widzów niewątpliwie znacznie się powiększy.

„Aby mieć na starość pensję!"

Pragnienie współczesnych dziewcząt.

W jednej z żeńskich szkół Berlina poczyniono ciekawe doświadczenie. Wypytano mianowicie wszystkie uczennice, jaki pragnęłyby sobie obrać zawód.

Otóż przedewszystkiem napotkano na wcale pokaźną ilość kandydatek na fryzjerki; pozostaje to prawdopodobnie w związku z dzisiejszą modą przez kobiety

krótkich włosów.

Nie stracił bynajmniej na popularności zawód sprzedawaczki sklepowej. Całe wprost klasy zgłaszały się, oświadczając, że chcą być sprzedaczkami. Jako powód podawały dzieci możność stykania się z temi wszystkiemi rzeczami, które sprzedaje się w sklepach dalej obcowanie

wciąż z nowymi ludźmi,

a także przekonanie, że jest to zawód lekki.

Starsze uczennice, ulegając prawdopodobnie prądowi czasu, chciałyby zostać „asystentkami technicznemi" albo „nauczycielkami sportu". Pocieszającem jest, że w młodem pokoleniu można znaleźć dość dużo miłośników książek, skoro sporo uczennic wyraziło chęć zostania biljotekarkami. Freblanki i ogrodniczki miały też swe zwolenniczki, a bardzo przezorne dziewczęta chciały

zostać urzędniczkami,

by „mieć na starość pensję".

Do najmniej upragnionych zawodów należały: opieka nad chorymi i dziećmi, gospodarstwo domowe i gospodarstwo wiejskie.

——xx——

Przejechany.

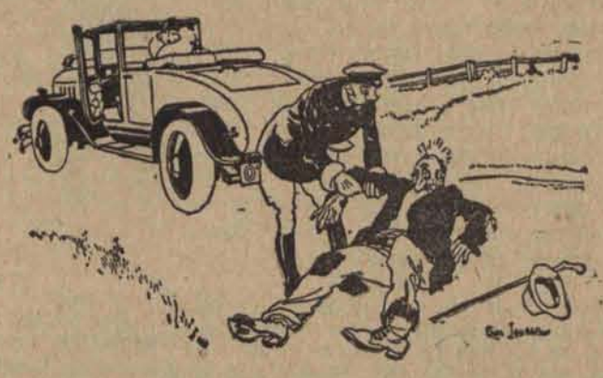

Artystka: — (Do szofera) — To napewno reporter. Op chciał tym sposobem uzyskać zemną wywiad.

(Dokończenie).

60027 191 274 309 47 410 521 719 836 61 907 61095 180 93 308 97 427 36 516 82 88 660 727 67 893 911 58 62046 84 167 78 203 19 512 25 670 75 76 830 43 63062 150 504 28 85 640 52 762 72 85 978 64087 261 87 377 429 45 569 652 741 806 65 77 930 95 65042 115 127 40 63 85 304 82 472 84 592 628 41 70 77 672 892 988 94 66046 47 49 89 99 209 67 342 63 494 521 44 827 52 67263 300 417 54 61 586 620 823 33 68026 238 71 85 314 80 536 48 49 669 975 78 69060 65 106 36 47 59 324 41 83 590 914.

70172 85 375 450 62 548 79 81 633 68 69 831 71043 93 136 235 43 58 363 419 577 661 68 855 93 904 35 41 72040 53 57 62 150 74 409 88 666 804 932 73134 43 288 434 514 844 53 977 74014 187 231 41 387 400 50 54 63 549 623 97 723 829 934 41 87 75071 104 16 17 58 90 266 313 407 9 581 648 545 811 36 49 57 76011 409 82 528 34 47 650 803 69 77011 72 206 458 85 576 694 716 57 62 823 93 78004 16 21 89 171 227 50 80 324 30 408 63 96 914 71 79042 47 84 264 377 453 61 74 681 704 50 93 818 928.

80011 126 74 319 40 616 79 739 64 846 86 81178 371 486 605 743 82065 147 244 347 82 520 64 76 720 49 58 74 83019 47 56 74 171 82 215 445 67 83 703 10 825 66 998 84139 218 24 36 77 305 46 456 8 77 682 775 83 85079 111 13 20 31 202 404 54 95 572 84 655 826 86043 79 80 232 41 314 521 625 826 86043 79 80 232 41 314 521 625 74 87 819 924 87053 80 84 218 26 85 314 98 412 37 69 816 88032 66 124 87 225 313 18 20 429 78 81 500 93 614 803 7 12 38 49 71 912 22 55 89036 134 63 72 631 57 94 709 30 49 842 953.

90075 134 94 202 393 443 578 693 735 55 94 888 933 83 91145 328 36 40 765 92016 64 226 393 416 513 28 36 90 606 64 704 30 38 834 929 74 88 93131 471 532 838 934 37 44 94002 3 62 88 235 75 507 87 624 84 776 95005 79 233 324 419 42 46 577 608 711 46 805 902 94 96007 60 97 192 209 390 497 629 896 992 97014 67 71 349 56 84 512 22 608 25 726 60 83 949 98194 231 334 60 530 58 864 918 99004 93 124 28 261 330 433 69 528 68 565 990.

100192 278 84 332 35 59 78 93 404 52 531 69 612 785 892 902 13 70 101091 98 110 71 212 313 87 418 65 584 87 627 28 54 709 89 917 102250 61 304 99 458 600 75 743 834 919 49 82 103031 144 297 329 465 644 97 795 842 47 55 83 91 951 65 104036 131 50 307 54 98 408 41 523 25 608 735 56 893 967 105109 49 569 675 78 720 27 55 855 945 55 106005 6 20 163 69 245 66 69 98 444 539 645 759 880 955 107033 70 79 165 233 62 318 21 55 79 448 62 75 93 582 605 74 76 438 64 517 654 88 708 25 37 980 85 97 109078 199 221 45 368 410 60 554 84 98 600 767 801 20 24 84 85 934 75.

110124 87 224 333 65 420 562 99 602 58 704 917 111016 41 135 84 249 50 51 305 36 471 531 62 91 97 641 68 730 43 44 815 27 40 88 930 68 112015 72 86 190 272 75 96 306 64 476 985 95 113002 145 239 99 726 31 49 932 114017 244 398 406 17 741 912 76 115091 137 49 216 80 337 67 402 530 38 97 647 57 746 815 84 89 917 116135 237 56 78 316 24 61 84 418 608 45 722 33 959 66 117034 105 33 56 247 322 66 480 559 603 8 20 731 66 75 801 07 118008 11 46 49 133 208 27 73 421 536 85 62 67 78 751 921 74 76 83 119018 22 24 76 78 751 921 74 76 83 119018 22 24 76 175 236 335 527 31 49 61 610 75 807 43 53 97.

120008 39 91 107 95 208 48 363 88 432 39 68 520 40 63 87 630 60 65 79 89 885 979 121003 48 65 145 89 252 326 70 406 70 80 536 65 716 46 76 823 30 62 932 41 61 122005 12 52 442 48 540 52 628 46 719 854 69 904 77 99 123115 71 94 384 409 11 19 506 665 710 856 84 920 124181 368 69 77 468 82 506 59 615 75 704 991 125091 133 41 53 320 438 67 521 614 725 29 86 126171 288 313 60 405 33 50 63 517 21 94 926 75 95 127014 83 122 216 53 59 79 314 25 494 527 59 95 609 61 702 32 45 850 64 70 83 945 68 128058 76 79 225 58 63 74 319 487 653 727 82 853 74 968 129009 13 180 200 12 78 301 438 612 38 763 73 845 913 27.

130127 38 355 417 857 915 131027 41 177 266 443 51 92 511 57 96 608 705 41 867 89 96 998 132055 164 76 203 29 78 314 47 50 53 614 37 719 27 34 97 809 133238 50 59 82 334 75 442 76 527 659 63 796 952 76 134035 109 206 21 94 507 605 53 74 701 8 31 865 69 94 911 135028 175 83 213 17 335 84 425 41 614 54 84 809 18 55 75 940 136161 189 200 51 99 357 422 48 72 76 88 541 736 906 14 19 137070 93 179 534 76 633 84 724 70 809 21 24 34 90 918 138195 206 326 478 548 55 686 767 886 139066 89 170 241 43 344 84 487 93 511 634 99 707.

140012 33 57 69 92 134 35 96 216 18 47 71 313 67 403 26 513 48 665 743 91 800 40 44 79 934 63 71 93 141059 75 226 369 755 903 61 142029 158 67 261 338 85 98 428 82 512 31 33 57 71 886 930 143196 271 95 386 467 79 552 614 56 81 869 144026 75 78 141 89 99 240 93 98 306 50 404 21 34 46 91 531 38 57 69 72 96 602 18 33 46 49 721 55 929 60 145104 15 215 395 511 92 635 61 90 712 78 88 819 64 67 991 146028 112 85 253 67 93 366 97 538 54 822 42 971 72 147007 68 102 320 24 416 520 43 80 655 69 712 53 99 919 43 81 98 148074 228 360 85 89 406 55 685 762 820 83 149119 287 474 618 24 79 779 869 97 907 20.

150098 314 28 40 412 59 622 36 50 71 751 71 848 959 151043 72 112 51 63 239 80 446 93 724 862 956 152070 75 134 245 74 321 28 36 407 62 568 84 630 33 67 83 86 97 789 913 84 153151 98 270 331 438 51 79 521 66 92 729 76 917 154037 123 36 75 236 360 444 80 98 506 51 803 78 155039 40 60 203 89 350 477 508 21 25 55 638 41 779 827 69 83 917 54 96 156038 73 279 323 446 545 618 735 157063 115 31 261 83 375 80 469 85 524 50 641 817 35 52 158163 209 413 748 82 95 870 940 159104 25 34 40 297 380 492 601 73 741 83.

160017 42 257 86 619 701 896 923 161183 239 89 365 29 508 20 88 637 716 90 91 816 49 77 989 162003 11 15 138 234 43 54 338 49 539 633 78 746 847 163073 86 276 78 98 402 24 351 703 28 61 82 164003 7 16 164 84 483 511 719 960 165079 131 280 377 400 53 530 43 44 76 88 637 715 94 823 62 81 166021 70 182 277 87 369 453 75 511 25 46 88 642 703 29 842 998 167025 39 77 320 70 450 61 536 76 653 775 168040 203 13 321 428 63 98 680 862 939 169135 350 70 457 556 663 722 822 31 32 927 83.

170009 250 367 70 89 411 48 70 543 742 69 940 71 171111 36 282 447 55 633 72 722 60 806 172082 131 39 240 68 315 93 499 644 78 787 909 173069 82 93 113 43 78 82 229 501 642 62 745 800 968 74 174054 70 90 222 26 439 51 70 807 40 175231 342 46 493 542 608 21 84 732 82 956 72 176053 77 205 344 511 513 602 27 81 99 777 177006 21 36 55 307 62 447 92 522 97 637 737 800 7 74 86 911 178000 26 48 102 316 452 70 93 506 621 22 723 33 44 817 35 179068 87 157 246 61 350 562 687 796 840 58 917 60.

180000 10 87 128 243 57 74 466 501 17 63 613 764 834 53 99 914 24 38 85 181073 359 417 515 34 42 68 647 895 908 55 78 182069 93 104 79 260 419 589 663 98 705 900 18 29 183050 51 169 214 385 428 53 71 80 542 80 606 708 43 44 865 66 928 184116 55 482 571 600 38 93 716 54 867.

—×—

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stynulkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański